Nr. 116. Kraków, Sobota 26 Maja 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 61.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 25 maja.

W niezwykłych warunkach, z całą świadomością sytuacyi obejmował rządy Kazimierz Perier, upadł zaś niespodziewanie i dla błahej na pozór przyczyny. Ministerstwo jego miało być zwrotnym punktem w wewnętrznej polityce Francyi, miało rozpocząć nową erę trwałego i ustalonego rządu, czerpiącego swą powagę i siłę z poparcia jednolitej republikańskiej większości. Upadek Kazimierza Perier dowodzi, że przyczyny niestałości rządów i politycznego rozluźnienia we Francyi dotychczas istnieć nie przestały, że w parlamencie nie ma żywiołów, z których łatwo byłoby utworzyć silną i dobrze skonsolidowaną większość rządzącą. Ostatnie wybory powszechne we Francyi sprowadziły zmiany w liczebnym stosunku reprezentacyi stronnictw w parlamencie, ale nie zmieniły ogólnego charakteru decydującego ciała ustawodawczego w republice. Nowa Izba, jakkolwiek brakło w niej kilku starych przywódców politycznych, a natomiast zasiadło wielu ludzi nowych, pod względem niestałości i różnobarwności politycznej nie wiele różni się od poprzedniej: to samo rozdwojenie w obozie republikańskim, ta sama opozycya skrajnych żywiołów postępowych i konserwatywnych, nie mających nic wspólnego w swych zasadach politycznych, ale zawsze gotowych zawrzeć przymierze, ilekroć chodzi o obalenie rządu. Taka właśnie przypadkowa koalicya partyi konserwatywnej z radykałami i socyalistami obaliła ministerstwo Kazimierza Perier.

Nie da się wszakże zaprzeczyć, że i osobiste widoki prezydenta ministrów odegrały niejaką rolę w obecnem przesileniu gabinetowem. Jak wiadomo, po upadku ministerstwa p. Dupuy, Kazimierz Perier jedynie pod naciskiem opinii publicznej i na usilne prośby prezydenta Carnota zgodził się objąć władzę. Wówczas już mówiono, że Kazimierz Perier marzy o najwyższej godności w republice, że chce zostać prezydentem republiki i dlatego niechętnie obejmuje chwiejne i niepewne stanowisko prezydenta ministrów, na którem tylu mężów stanu we Francyi bardzo szybko się zużyło. Z tą myślą obejmując ster rządów, Kazimierz Perier nie cenił swego stanowiska, nie dbał, jak inni, o to, aby jak najdłużej zostać ministrem, lecz zawsze stojąc na straży swej godności, gotów był każdej chwili stawiać kwestyę zaufania; nie potrzebował ulegać parlamentowi, lecz był jego przywódcą i ta właśnie niezależność nadała jego rządom cechę siły i powagi. Tym sposobem stało się, że właśnie ten prezydent ministrów, który wypatrywał tylko sposobności, ażeby usunąć się od steru rządów, silniej od swych poprzedników siedział w siodle ministeryalnem. Przeciwnicy polityczni musieli go szanować, a stronnictwo republikańskie, wcale nieprzyzwyczajone do karności, ulegało jego moralnej przewadze. To też śmiało powiedzieć można, że opanował Izbę i przez siedm miesięcy rządził nią według swej woli. Stanowczość i niezaprzeczone zdolności polityczne na każdym kroku ułatwiały mu zadanie. Jego rządy stały się nieprzerwanym szeregiem zwycięstw parlamentarnych. Ani knowania anarchistyczne, ani opozycya protekcyonistów w dziedzinie ekonomicznej, ani konsekwencye przesilenia panamskiego, ani strejki, rozruchy i demonstracye socyalistów nie zdołały zachwiać jego stanowiska, a zwycięstwo parlamentarne, odniesione nad opozycyą w sprawie wydania sądom deputowanego Toussainta za podburzanie do strejku w Trignac, było ostatnią próbką siły i wpływu prezydenta ministrów.

Wtem nagle i niespodziewanie telegram paryski przyniósł wieść o upadku ministerstwa Kazimierza Perier. Cóż dało powód do przesilenia? Błaha i na pozór nic nie znacząca kwestya. Minister robót publicznych Jonnart zakazał robotnikom kolei państwowych brać udział w kongresie syndykatów robotniczych. Izba zaś uchwaliła rezolucyę Deramela, wzywającą rząd, aby ustawa o syndykatach robotniczych stosowana była zarówno do robotników państwowych, jak i do robotników przedsiębiorstw prywatnych. Zwykły porządek dzienny akceptowany przez rząd, odrzucony został 265 głosami przeciw 225. Izba poszła za wskazówką radykała Milleranda, który poparł interpelacyę Salisa i Jourde'a, a następnie odnośną rezolucyę Deramela w sprawie robotników kolei państwowych.

W paryskich kołach politycznych panuje niezachwiane przekonanie, że interwencya Kazimierza Perier byłaby bardzo łatwo i tym razem, podobnie jak w wielu poprzednich wypadkach, uratowała pozycyę gabinetu, a w najgorszym razie skończyłoby się na ustąpieniu samego tylko ministra robót publicznych. Ale prezydent ministrów wprost skorzystał z nadarzającej się sposobności, ażeby się usunąć od rządów. Upadł z godnością i bez uszczerbku dla swej powagi politycznej.

Zresztą nie był to z jego strony prosty kaprys i nie sama tylko ambicya kierowała jego postępowaniem, lecz także bystrość i przewidywanie męża stanu. Kazimierz Perier zrozumiał, że wcześniej czy później ministerstwo jego musiałoby stanąć w sprzeczności z parlamentem. Siłą woli i charakteru panował nad niesforną większością Izby, ale polityka, którą reprezentował, chociaż na ogół biorąc odpowiada być może interesom i potrzebom Francyi, nie odpowiadała potrzebom chwili i usposobieniu parlamentu. Prezydent ministrów czuł to dobrze i wiedział, że może odnieść jeszcze niejedno zwycięstwo nad opozycyą, może wydrzeć parlamentowi kilka uchwał przychylnych dla rządu, lecz nie może uniknąć konsekwencyj swej polityki, nie może zażegnać następstw własnych błędów, a zwłaszcza błędów swych kolegów ministeryalnych. Błędy te dotyczą głównie dwóch punktów: polityki kościelnej i kwestyi socyalnej.

Co do polityki kościelnej, ministerstwo Kazimierza Perier wstąpiło na nowe tory i wszedłszy do pewnego stopnia w porozumienie z Watykanem, zapowiedziało tolerancyę i pobłażanie wobec duchowieństwa. Byłoby to może nawet rozsądnem, ale niestety okazało się przedwczesnem. Minister wyznań Spuller w słynnej swej mowie o stosunku kościoła do państwa oświadczył z wielką pewnością siebie, że republika zwyciężyła kler i zapowiedział, że w polityce republikańskiej, o ile chodzi o kwestye kościelno-polityczne, nastąpi teraz „nowy duch“ pełen łagodności i tolerancyi. Ale zaledwie padło to słowo, okazało się niebawem, że republika francuska daleką jest jeszcze od zupełnego pokoju kościelnego. Program Spullera wywołał wzburzenie w obozie antiklerykalnym, a opozycya zręcznie wyzyskiwała to podniecenie namiętności politycznych przeciwko rządowi. Rząd zmuszony był cofać się i dla uspokojenia radykałów okazać się surowym wobec episkopatu francuskiego; skutkiem tego popadł w konflikt z arcybiskupem lugduńskim i zawikłał się w spór z Watykanem o niedoszłą nominacyę kardynała Perraud i o znany okólnik nuncyusza Ferraty. W końcu zaś zmuszony był zakazać urzędnikom i wojskowym oficyalnego udziału w uroczystościach na cześć Joanny d'Arc, przez co podrażnił konserwatystów i katolików. Podrażnienie doszło do tego, iż zdawać się mogło, że republika francuska znajduje się znowu w przededniu walki kulturnej. To też w chwili obalenia ministerstwa Perier jeden z konserwatystów odezwał się, że to „odwet Joanny d'Arc“, a pewien znowu dziennik radykalny zawołał szyderczo: *„Qui mange du pape, en meurt.“*

Drugim błędem politycznym ministerstwa Kazimierza Perier było lekceważenie kwestyi robotniczej. Ludzie tacy, jak Jonnart, Raynal, zarówno jak i sam Kazimierz Perier, nie mogą być popularni w kołach robotniczych. Tymczasem kwestya robotnicza we Francyi, podobnie jak i w innych krajach, coraz bardziej wysuwa się na pierwszy plan. Liczna reprezentacya socyalistyczna w Izbie jest wymownym wyrazem wzmagającego się ruchu socyalnego, czego ostatnie ministerstwo nie nie uwzględniało należycie, okazując nietylko stanowczy opór wobec dążności robotniczych, ale nawet wcale nieuzasadnioną surowość. Chwilowe rozgoryczenie opinii publicznej przeciwko socyalistom i panika z powodu licznych zamachów dynamitowych sprzyjała oportunistycznej polityce Kazimierza Perier, ale skoro umysły przyszły do równowagi, a stracenie kilku przywódców anarchistycznych pokazało, że społeczeństwo ma surowe środki obrony przeciwko anarchistom, opozycya znowu podniosła głowę i jeszcze jedno ministerstwo upadło wobec koalicyi konserwatystów z żywiołami radykalno-socyalistycznemi. Kazimierz Perier doskonale zrozumiał sytuacyę i wolał usunąć się zawczasu, nie czekając, aż konsekwencye jego polityki groźnie zwrócą się przeciwko niemu. Teraz przynajmniej oddaje się nadziei, że upadłszy z godnością jako prezydent ministrów, może jeszcze podnieść się jako prezydent republiki, a w każdym razie zachowa swą powagę i wpływ, jako jeden z najwybitniejszych i najzdolniejszych polityków we Francyi.

Obchód powstania Kościuszkowskiego w Szwajcaryi.

Zurych, 19 maja.

Zamek Rapperswylski — owo schronisko cennych pamiątek historycznej naszej przeszłości — stał się rodzajem świątyni dla pielgrzymstwa polskiego; tam też gromadzi się ono w chwilach wielkich rocznic narodowych.

W zamku tym, na tle wspaniałych krajobrazów położonym, odbył się w dniu 6 maja obchód rocznicy Kościuszkowskiej, na który nietylko Polacy zamieszkujący Szwajcaryę, ale i niektórzy Polacy z Francyi przybyli. Przybywszy do Rapperswylu, udaliśmy się pod osłoną sztandaru Kościuszki na zamek, gdzie kustosz muzeum p. Rosenwerth-Różycki krótkiemi, ale gorącemi powitał nas słowy. Po mszy odprawionej przez ks. Kamińskiego zabrał głos dr. Złotnicki. Przedstawiwszy w krótkim zarysie wewnętrzne przyczyny upadku Polski, zaznaczył, iż powstanie Kościuszkowskie najpiękniejszy stanowi fakt w całej przeszłości naszego narodu, bo chociaż nie przybrało rozmiarów wojny ludowej, chociaż upadło, było jednak wielkiem. Uniwersał połaniecki na nowe wprowadzał tory bieg społecznego życia w Polsce, lepszą chłopu polskiemu ukazywał przyszłość i dlatego ważny stanowi fakt w naszej historyi. Wśród ciężkich chwil, jakie przeżywamy dzisiaj, wspomnienie powstania Kościuszkowskiego budzi w nas wiarę w lepszą przyszłość. To, co było idealnem przed stu laty, staje się dziś realnem. Lud polski jest fundamentem, na którym wzniesie się nowa budowa społeczna.

P. Leitgeber z Poznania mówił o potrzebie duchowego odrodzenia się Polaków, bez tego bowiem polityczne odrodzenie Polski jest niemożliwem.

Po zwiedzeniu Muzeum, zgromadziliśmy się w sali hotelu „Freihof“, gdzie wspólnym obiadem pod przewodnictwem pułkownika Miłkowskiego zakończyliśmy obchód wielkiej rocznicy. Młodzież polska z Zurychu dość obojętnie się zachowała wobec obchodu, gdyż czwarta część zaledwie przybyła do Rapperswylu.

W dniu 14 maja odbył się obchód międzynarodowy powstania Kościuszkowskiego w sali „Zimmerleuten“ w Zurychu. Obchód ten zgromadził sto kilkadziesiąt osób rozmaitych narodowości. Uroczystości, trwającej od godziny 2 do 6 po południu, w sali przyozdobionej wizerunkiem bohatera z pod Racławic, przewodniczył p. T. Eisenbeth, emigrant z 1863 r. Po przemówieniu wstępnem przewodniczącego zabrał głos ob. Szymanowski; w mowie swej zwracał uwagę na zewnętrzne przyczyny upadku Polski. Ob. Greulich, jeden z przywódców szwajcarskiego Związku robotniczego Gruetli i sekretarz robotniczy kantonu Zurych, w dłuższem przemówieniu, zdradzającem gruntowną znajomość dziejów rozbiorowych Rzeczypospolitej, przedstawił znakomicie wewnętrzną konieczność upadku politycznego Polski, oraz konieczność nowej Polski politycznej. Przytoczył słowa Engelsa, który wyrzekł, iż burżoazya europejska pozwoliła upaść Polsce, lecz proletaryat europejski ją odbuduje. Radca narodowy z Zurychu i redaktor *Züricher-Post*, Teodor Curts mówił o zasługach Polaków dla europejskiej cywilizacyi, o ich żywotności i oczekującej ich niepodległości. Po przemówieniach niemieckich, przeplatanych dźwiękami hymnów narodowych polskich i szwajcarskich, wykonanych przez tutejszą orkiestrę p. Mutha, nastąpiły dwie mowy w języku francuskim: Zygmunta Balickiego z Genewy o obecnem położeniu w Polsce Kongresowej i Jerzego Plechanowa, szczerego przyjaciela Polaków, o potrzebie ukonstytuowania polskiego państwa w Europie; zakończył okrzykiem polskim: „Niech żyje wolność narodu polskiego i rosyjskiego!“ Gdy Polska będzie wolną, wtedy i despotyzm rosyjski upadnie, naród zatem rosyjski pragnąć powinien oderwania się Polski od Rosyi.

Na zakończenie przytaczam tu w polskim przekładzie artykuł wstępny z *Züricher-Post*, poświęcony Polsce z powodu setnej rocznicy powstania Kościuszkowskiego:

„Obchód Kościuszkowski, jaki zamieszkali w Szwajcaryi Polacy urządzili, był przypomnieniem najradośniejszych i najsmutniejszych dni narodu polskiego. Wódz, zwycięsca z pod Racławic, uległ wreszcie przemocy wroga — z jego upadkiem wiąże się legendowe słowo „końca Polski“ — i schyłek swego życia ten „bohater dwóch światów“, pomagający obok Washingtona tryumfowi wolności amerykańskiej, na ziemi szwajcarskiej, w Solurze zakończył. Z bohaterskiem tem oraz przyjacielskiem wspomnieniem wiąże się dla nas kwestya, czy Polska po stu latach zginęła, czy „jeszcze nie zginęła“.

„Musimy przyznać, iż sprawa polska dzisiaj wzmocniła się raczej i że ostatnie lat dziesiątki podniosły wiarę w odrodzenie Polski. Był czas, gdy poczynano się śmiać z tych, którzy wiary tej bronili, nawet w Niemczech i w Szwajcaryi, gdzie w latach trzydziestych entuzyazm dla Polski nie miał prawie miary. Była to rzecz szczególna, pełna bowiem sprzeczności, iż w czasach, gdy jedność Włoch i Niemiec została ugruntowaną, nie chciano przyznać Polsce prawa takiej samej egzystencyi politycznej. Polityka Bismarka przeciwną była mniemaniu, iż dążenia narodowe, będące w zatargu z Prusami, mogą mieć znowu powodzenie. W końcu lat sześćdziesiątych wzniesiono w Rapperswylu pomnik polski i polskie muzeum otworzono. Na kolumnie, stanowiącej symbol nieprzełamanej siły, widnieje orzeł biały, gotów podnieść swe skrzydła do lotu; w salach starego zamku poczęto gromadzić liczne jeszcze skarby narodu polskiego, jakby dla protestu przeciw losowi, jaki mu potężni sąsiedzi zgotowali: większość jednak darzyła wówczas ten żałobą pokryty naród beznadziejnem jedynie współczuciem.

Widzieliśmy odtąd, jak Polacy współdziałali nieprzerwanie w kulturnej pracy europejskiej i pewien tytuł sławy sobie zdobyli. Do historyków swych i poetów dorzucili badaczów nowożytnych i artystów. Młodzież polska oddaje się z zapałem studyom i silnie się trzyma swego języka ojczystego. Nietylko jednak szlachta i mieszczaństwo krzewią myśl narodową, ale i dalsze warstwy wkraczają do cywilizacyi. W własnym naszym kraju widzimy szereg Polaków czynnych na obywatelskich stanowiskach i poważanych, co sprawia, iż satyryczny wiersz Heinego w niepamięć przechodzi. Jednem słowem znajdujemy Polskę gorliwszą dzisiaj niż dawniej w pracy kulturnej; nie możemy zatem przypuścić, ażeby naród, stojący na tej wysokości, miał być skazany na to, by nigdy narodem państwowym nie mógł zostać — dlatego jedynie, iż w ubiegłem stuleciu w odmiennych zupełnie warunkach przywódcy jego nie byli w stanie politycznej jego potęgi utrzymać.

Bardzo jest godnem uwagi, że Polacy umieli w nowszych czasach nadać znaczenie jednej z rozerwanych części swego kraju. Galicya wpływową odgrywa rolę w państwie austryackiem, co dowodzi, iż Polacy lepiej znają sztukę rządzenia, prawodawstwa i administracyi dzisiaj, aniżeli dawniej. Kraj ten, choć nie samoistny to jednak autonomiczny, stał się dla Polaków szkołą polityczną i mógł im pierwiastków i narzędzi do dalszego kształcenia się państwowego dostarczyć. Położenie Galicyi zbija zarzut, jakoby Polacy niezdolni byli do założenia i utrzymania państwa. Jest to fakt nadzwyczaj ważny, gdyż, jak to dzieje Polski wykazują, najgorętsza miłość ojczyzny i silne poczucie niepodległości nie wystarczają jeszcze dla stworzenia państwa narodowego lub jego uratowania; potrzebną jest także w tym celu pewna równość interesów oraz karność jednostek i partyj.

Rzućmy wreszcie okiem na położenie świata! Czy przyjaznem jest ono dla Polski, czy nieprzyjaznem? Cała dzisiejsza konstelacya państw mówi nam wyraźnie, iż Polska, dzięki położeniu geograficznemu jej ludów, dzięki gęstemu zaludnieniu i dzięki jej działalności, nie może być uważaną jako *quantité négligeable*, ale znaczeniem swem ciężko na szali losów Europy może zaważyć. Mocarstwo Niemiec inaczej liczy się z nią dzisiaj niż przed dziesięciu jeszcze i pięć laty.

MICHAŁ BAŁUCKI.

ZAMKI NA LODZIE

Powieść z naszych czasów.

24 (Ciąg dalszy).

Tylko Karol pozwalał sobie czasem na wycieczki do miasteczka lub gdzieś dalej, niby pod pozorem różnych interesów i tam dopiero w gronie znajomych puszczał się na hulanki i sekretne zabawy; ale nie mógł się wydalać na długo, bo musiał bawić ciotkę i dotrzymywać jej towarzystwa. — Dla jej miłości, a raczej jej kapitałów grywał z nią po kilka godzin dziennie w bezika lub maryasza o centowe stawki, co dla niego, przyzwyczajonego do grubej, hazardownej gry, było niesłychaną męką. Ale cóż miał robić? — Ciotka przyzwyczaiła się tak do niego, że gdy go nie widziała kilka godzin, przysyłała zaraz po niego

Był to despotyzm miłości, od którego nie mógł się uwolnić, — by nie stracić jej łask i względów. — Uległością i zręcznem postępowaniem ujął ją sobie zupełnie.

Tylko suczki jej Żolki nie mógł sobie zjednać. — Ta mała, zapasiona psina nie cierpiała go, czy przez instynkt, czy z zazdrości o swoją panią. Zawsze szczekała na niego, ile razy wchodził do pokoju, pomimo że pani jej upominała ją, żeby była cicho i zachowywała się grzecznie.— Gdy nie mogła głośno ujadać, to po cichu warczała na niego, leżąc na kolanach swej pani, a parę razy zdarzyło się, że gdy Karol chciał ucałować rękę ciotki, suczka rzucała się z zajadłością na niego i nawet ugryzła raz w rękę.

Karol wściekły był na tę obrzydliwą sukę z bielmem na oku i wyszczerzonemi zębami, — dałby był wiele za to, żeby ją tak mógł gdzie na boku dopaść, stłuc i skopać porządnie, a nawet zdusić. Ale w oczach ciotki musiał udawać wielkiego przyjaciela Żolki, próbował nawet pogłaskać ją nieraz i zjednać sobie łakociami, które lubiła, — to jednak nie wiele pomagało i Karol żył z Żolką w wiecznej wojnie.

— Co to jest, że ona ciebie tak nie lubi? — mówiła nieraz ciotka, zdziwiona postępowaniem swojej faworyty. — Przecież ty złym nie jesteś. A Żołka tylko na złych ludzi szczeka i rzuca się. Nie śmiej się, bo to prawda. Psy mają dziwny instynkt pod tym względem, a moja Żolka szczególniej.

Karol obracał w żart te podejrzenia ciotki i tłómaczył jej, że Żolka nie cierpi go przez zazdrość, że nie może znieść, aby ciotka oprócz niej kogo więcej kochała. — Jabym także — mówił — bywszy Żolką, gryzł każdego, coby mi chciał cioteczkę odebrać.

Tym żartem rozśmieszył i zarazem uspokoił staruszkę. Żolka dostała surowe napomnienie, że pójdzie do kąta, albo za drzwi, jeżeli będzie niegrzeczna. — Parę razy nawet potem dostała klapsa za szczekanie i warczenie na Karola, co ją nieco naprawiło, bo od tego czasu zachowywała się neutralnie względem niego, nie rzucała się więcej na niego, znosiła nawet jego pieszczoty, ale z miną taką, jakby mu chciała dać poznać, że robi to tylko dla swej pani. Patrzała na niego z boku i podejrzliwie, a gdy ją czasem dotknął ręką, głaszcząc, to nerwowe drżenie przebiegało po jej skórze.

Mimo tego wstrętu, jaki czuła do niego, nie odstępowała nigdy na krok swojej pani, gdy on był przy niej i chodziła wszędzie za nią, niby stróż nieodstępny, czy na cmentarz, czy do ogrodu, czy w pole na spacer. Stara Garlikowa nie ruszała się nigdzie bez Karola, jego towarzystwo stawało się jej coraz bardziej niezbędne, zakochała się w nim formalnie przez pamięć na nieboszczyka brata, którego syn jej bardzo przypominał. Codzień większe podobieństwo w nim odnajdowała, to znalazła, że miał uszy podobne do niego, to znowu, że kark, że plecy, coraz to inna część ciała jego wpadała jej w oczy i to potęgowało jej przywiązanie do bratanka — a dla niego stawało się męką niesłychaną i doprowadzało nieraz do wściekłości prawie, — szczególniej, gdy się jednego dnia dowiedział, że matka i siostra jego wyłudziły od ciotki pięćset reńskich i wybierają się do Francensbadu. Zrobiły one to bardzo zręcznie poza jego plecami. Najprzód Irena coraz częściej zapadała na migrenę i inne słabości i po kilka dni nieraz leżała w łóżku. To ją uwalniało od towarzystwa ciotki, która wszelkich chorób w domu bała się od śmierci swego męża, a zarazem posłużyło bardzo do dalszych planów strategicznych, bo stara Kalińska nie omieszkała przy każdej sposobności niepokoić bratowej obawami o zdrowie córki, płakała przed nią, desperowała, że codzień jest gorzej, że traci głowę i nie wie, co robić, aby ją ratować. Wciągnięto powiatowego lekarza do tego spisku, — który ochrzcił wrzekome cierpienia panny Ireny różnemi terminami łacińskiemi. Rumieńce jej zdeklarowano, jako chorobliwe, małomowność, jako niebezpieczny objaw apatyi i melancholii, a tuszę, bo przytyła nawet nieco wśród tych cierpień i smutków, jako nienaturalną i szkodliwą, — i wypadło z badania lekarskiego, że pannie koniecznie potrzebny jest Francensbad, pod grozą najgorszych następstw.

Garlikowa tak się przestraszyła tego, że zwiększająca się choroba Ireny może zakłócić jej dotychczasowy spokój i miły pobyt na wsi, że sama namawiała matkę, aby ją wywiozła co prędzej do wód, a gdy ta oświadczyła jej z całą szczerością, że nie mają jechać za co, bo dochody z Kalinówki nie wystarczają na takie zbytki, zdecydowała się dać im pięć set guldenów na koszta podróży i kuracyi. Była to zbyt mała sumka dla kobiet, które lubiły się stroić, przyzwyczajone były niegdyś do zbytków, a teraz chciały tembardziej pokazać się w świecie, licząc na jaką świetną partyę. Wobec tego pięćset reńskich były niczem; ale powiększyły sobie pięćkroć tę sumę, korzystając z kredytu, jaki im teraz otworzono. Dzień wyjazdu był już naznaczony. Karol dowiedział się o nim dopiero na tydzień przedtem, bo obie kobiety w tajemnicy przed nim prowadziły swoje dyplomatyczne zabiegi — i oburzył się niesłychanie.

— Cóż wy myślicie — mówił wzburzony, — że ja będę tutaj siedział i męczył się z tą starą suchotnicą, podczas kiedy wy będziecie się bawić i używać? Nigdy w życiu. A toż jabym tu wściekł się z nudów.

Napróżno matka przedkładała mu, że ich wyjazd jest koniecznością, bo trzeba przecież Irenkę pokazać w świecie, gdyż tu na wsi nigdy jej się nic odpowiedniego nie trafi, że powinien zrobić dla siostry tę małą ofiarę — i zostać, bo przecież ciotki samej zostawiać nie można.

— To zabierzcie ją sobie, — niech i ona jedzie leczyć się, bo jej to może bardziej potrzebne, niż wam. — Weźcie ją sobie, — niech ja raz przecie odetchnę i użyję trochę swobody.

Matce i siostrze nie w smak była ta propozycya, bo nie miały wcale ochoty święcić się między ludźmi takim antykiem, jak Garlikowa, któraby je tylko kompromitowała na każdym kroku swojem mieszczańskiem zachowaniem się, zawadzałaby im i przeszkadzała swoją obecnością w używaniu przyjemności kąpielowych. — Milczeniem więc zbyły projekt Karola; ale on nie dał za wygraną i sam zaproponował ciotce, że powinna korzystać z wyjazdu matki i siostry jego i pojechać razem z niemi. — Przedstawił jej w najróżowszych barwach pobyt w kąpielach zagranicznych, chwalił taniość, wygody, przyjemności, kładąc główny nacisk na jej zdrowie, które znacznie się jej poprawi w takich zdrojowiskach jak Francensbad.

Ale stara nie dała się przekonać temi argumentami i ani słyszeć chciała o wyjeździe.

— A mnie po co szukać gdzieś za granicą zdrowia — mówiła, — gdy tu czuję się tak dobrze, skoro mam wygody, jakichbym nigdzie nie miała. — Po co mi stare kości trząść po wagonach, pić jakieś paskudne wody i jeszcze drogo płacić za to? Zostaniemy sobie tu we dwoje na gospodarstwie, krzywdy nam nie będzie. Ty będziesz rządził w polu, a ja zajmę się domowem gospodarstwem, kuchnią, krowiarnią. To mi nawet wyjdzie na zdrowie, bo ja potrzebuję ruchu, zajęcia. — Zobaczysz, co my tu przez ten czas zrobimy, twoja matka zdziwi się, gdy powróci.

— Ale cioteczka się zanudzi, siedząc tak ciągle na wsi. To można hypochondryi dostać.

— Alboż to nie mam ciebie? — Z tobą się nie znudzę. Będziemy sobie grywać w bezika, w maryasza, będziesz mi czytywał gazety, ty tak ładnie czytasz. Zobaczysz, jak nam tu będzie dobrze.

Delektowała się tem, co jego do rozpaczy przyprowadzało. Pobyt paromiesięczny sam na sam z głuchą ciotką wydawał mu się gorszym od najcięższego więzienia. — Ale cóż było robić, skoro inaczej być nie mogło?

Zdecydował się więc zostać, a za to matka i siostra przyrzekły mu, że po ich powrocie on znowu będzie mógł gdzie wyjechać rozerwać się.

Ta nadzieja była jedynym jasnym punktem, który mu przyświecał wśród strasznych nudów, jakie go z ciotką czekały.

(C. d. n.)

ciu laty. Zachód widzi w niej tamę przeciw zalewowi kozaczyzny.

Kościuszko nie powiedział *Finis Poloniae*, aczkolwiek ówczesne państwo polskie faktycznie dobiegło końca. I dzisiaj słowo to nie może być wyrzeczone; za wiele na to sił spokojnych i bujnych popędów naród polski w sobie zawiera."

W dniu 7 maja deputacya kolonii polskiej w Zurychu złożyła na grobie Kościuszki w Solurze wieniec z napisem: Kościuszce od wychodźtwa polskiego. Nagrobki Kościuszki i Reytana tak są zniszczone, że o szybkiem ich odrestaurowaniu należałoby pomyśleć. *Zeta.*

Ankieta dla ustawy o czekach.

We wtorek dnia 22 b. m. obradowała komisya nad piątem i ostatniem pytaniem, jakie jej przedłożono. Na posiedzeniu tem przewodniczył znowu szef sekcyi Krall w zastępstwie ministra sprawiedliwości, a nieobecnym był tylko znawca Schöller.

Przedewszystkiem znawca p. Weiss, który nie był na poprzedniem posiedzeniu, odpowiedział na trzecie i czwarte pytanie i oświadczył się za zatrzymaniem wszystkich trzech rodzai czeków oraz za tem, aby czeki płatne były tylko za okazaniem.

Piąte pytanie, które stanowiło główny przedmiot dyskusyi, dotyczyło wypłaty czeków, na których sfałszowano podpis wystawcy i czeków, których sfałszowano tekst. Rząd zapytywał znawców, czy w razie wypłacenia czeku podrobionego lub sfałszowanego szkodę ponosić ma zawsze wystawca, chociażby nie ponosił żadnej winy.

W odpowiedzi na to pytanie pp. Dutschka, Hammerschlag, Herz, Kanitz, Kuczyński, Lieben, Lindheim i Pollak oświadczyli stanowczo, że ustawa o czekach nie powinna w tej mierze zawierać żadnych postanowień. Nie można bowiem z góry obmyśleć normy, która byłaby we wszystkich wypadkach sprawiedliwą. Należy zatem pozostawić sędziemu ocenienie, kto ponosi winę i powinien ponieść szkodę, a istniejące ustawy dadzą sędziemu dostateczne wskazówki.

P. Pollak ograniczył się na przedstawieniu przepisów amerykańskich.

Pp. Aleksander i Juliusz Blum pochwalają postanowienia projektu rządowego, że szkodę ponosi wypłacający, jeżeli nie działał w dobrej wierze lub nie był dość przezornym. P. Clemens uważa, że wystawiający czek powinien ponosić szkodę tylko wtedy, gdy po jego stronie jest wina, a p. Epstein sądzi również, że szkodę ponieść powinien ten, kto wypłaca, jeżeli wystawca czeku nie ponosi żadnej winy.

P. Krasny pragnie, aby szkodę ponosił wypłacający tylko wtedy, jeżeli sfałszowanie lub podrobienie było widocznem i żąda, aby czeki wystawiać można tylko na blankietach wydawanych przez tę osobę, która ma czek wypłacić (adresata).

Pp. Calligaris i Weiss domagają się postanowienia, że szkodę ponosi zawsze wypłacający, lecz że strony mogą także się umówić.

Natomiast p. Schlesinger rozróżnia weksle podrobione i sfałszowane i mniema, że szkodę z wypłaty wekslu, na którym podrobiono podpis, ponosi wypłacający, a szkodę z wypłaty wekslu, w którym sfałszowano tekst, ponosić powinien wystawca.

Na tem ukończono obrady nad kwestyonaryuszem rządu. Rozpoczęto jednak dyskusyę nad pojedynczemi postanowieniami projektu rządowego, w której znawcy żądali pewnych zmian i omawiali pewne szczegóły. Dyskusyi tej nie skończono we wtorek i dopiero dziś mają znawcy odbyć ostatnie posiedzenie.

Z Serbii.

Dotąd panuje spokój w Serbii. Trybunał stanu ukonstytuował się pod nowem prezydyum; zmiany osobiste w urzędach państwowych i gminnych dokonały się w zupełnym porządku. Król odbiera podobno ciągle telegramy gratulacyjne. Reprezentanci zagraniczni zawiadomili ministerstwa odnośnych państw o postąpieniu króla Aleksandra.

Dyplomatyczny organ rosyjski *Journal de St. Petersbourg,* pisząc o zniesieniu konstytucyi serbskiej nie wdaje się na razie w ocenę tego, co się stało, a ogranicza się na zaznaczeniu tego wypadku „ze stanowiska wewnętrznych interesów kraju". Dziennik ten wysila się na traktowanie wypadków serbskich z możliwą obojętnością. *Nowoje Wremia* zamieszcza pismo Pasicza, który, jak wiadomo, za jednego z głównych działaczy stronnictwa radykalnego uchodzi. Pasicz widocznie pragnie zrzucić z siebie odium za spiski radykałów, twierdzi bowiem, że, „jakkolwiek nie godzi się na zwrot rzeczy w Serbii, nie zejdzie przecież nigdy z gruntu legalnego; był on i pozostanie zawsze szczerym poddanym króla Aleksandra."

Na wiadomość o najnowszym zamachu stanu króla serbskiego, odezwali się członkowie rodziny Karageorgeviczów ze swojemi pretensyami do tronu, między nimi w dzienniku *Figaro* zgłosił swe „prawa dziedziczne" żyjący w Paryżu książę Aleksander Karageorgevicz. Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie przypomnieć historyę tej rodziny, która w walce o tron uległa przewadze Obrenoviczów. Najstarszy potomek Karageorgeviczów znany jest w historyi serbskiej jako Jerzy Petrowicz Czerny: był on dowódcą Serbów w walkach przeciw Turcyi. Serbowie zwali go „Czarnym Jerzym", co w języku tureckim brzmiało: „Kara Georgje", — stąd syn jego nazywał się „Kara-Georgievicz. Jerzy Petrovicz urodził się w roku 1766 z biednych rodziców w Wiszevaczu pod Kragujevaczem. W roku 1787 uciekał przed Turkami za Sawę, przyczem zastrzelił swojego ojca, gdy tenże wzbraniał się iść z nim razem; — najwidoczniej posądzał go o chęć zdrady przed Turkami. Brata swojego kazał Jerzy powiesić z tego samego powodu. Walczył on zrazu w szeregach austryackich przeciw Turkom, przyjął potem posadę leśnego w dobrach pewnego klasztoru austryackiego, — wrócił wreszcie do Topoli w Serbii i był handlarzem bydła. Lecz już w roku 1804 stanął znowu na czele rokoszan przeciw panowaniu tureckiemu, i dość szczęśliwie walczył przez lat 10. Przez kilka lat był dyktatorem w kraju, gdy jednak w r. 1813 raz Serbię zostawił na łup Turcyi, skończyło się także jego wszechwładztwo, a w r. 1817 za sprawą swego rywala, księcia Miłosza Obrenovicza, w pobliżu Semendryi został zamordowany.

Syn jego, Aleksander Karageorgevicz, urodził się 11 października 1806; służył zrazu w armii rosyjskiej, w r. 1842 jednak, po upadku Michała Obrenovicza, wybrany został księciem serbskim. Ponieważ był stronnikiem Austryi, a w czasie wojny zachował się neutralnie, starała się go Rosya pozbyć na wszelki sposób. Aby pozyskać dla siebie stronnictwo narodowe, zwołał Aleksander w roku 1858 skupczynę, która jednak zażądała jego natychmiastowej detronizacyi, poczem Aleksander uciekł natychmiast do Turków, w których posiadaniu był Belgrad. Skupczyna wybrała znowu księciem starego Miłosza Obrenovicza, po którym wkrótce nastąpił Michał. Aleksander Karageorgevicz, opuszczony przez Austryę i Portę, abdykował formalnie 3 stycznia 1859 i żył odtąd na przemiany w Peszcie i na Wołoszczyźnie, gdzie miał własność ziemską. Gdy Michał Obrenovicz 10 czerwca 1868 zamordowany został w parku topcideriskim, obwiniano księcia Aleksandra o współwinę, a sądy serbskie skazały go na 20 lat więzienia, lecz Węgry nie wydały go. Aleksander umarł w Temeszwarze 3 maja 1885 r. Pretensye swoje do tronu przeniósł na syna swojego, Piotra, urodzonego w roku 1846, który dzisiaj uchodzi za głównego pretendenta do tronu serbskiego. Jest on zięciem księcia czarnogórskiego, Nikity, poróżnił się jednak ze swoim teściem, gdy mu tenże, ze względu na jego hulaszcze życie, nie chciał dać miliona rubli posagu, przeznaczonego na ten cel przez Rosyę. Car także pogniewał się na niego. Obecnie jednak zięć i teść żyją znowu w zgodzie ze sobą. Brat Piotra Karageorgevicza, Arsen, zostaje w służbie rosyjskiej.

Śledztwo w sprawie antidynastycznych spisków weszło w bardzo poważne stadyum. Na rekwizycyę sędziego śledczego w Belgradzie, uwięziony został przywódca włościan radykalnych, Ranko Tajsicz w Dragoczewie i w asystencyi żandarmów odstawiony został do Belgradu. — Również uwięziony ma być archirej Milan Gyuricz w Uszicy. Ranko Tajsicz był w ostatniej skupczynie przewodniczącym poselskiego klubu radykalnego. Wszystkie osoby, u których odbyły się rewizye, stoją pod nadzorem policyjnym, aby nie uciekły za granicę.

Z Rady państwa.

W Izbie poselskiej toczyła się onegdaj w dalszym ciągu rozprawa nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Bartoli wystąpił ostro przeciwko słowiańszczeniu Pobrzeża przez władze sądownicze.

Kronawetter zastanawiał się nad sposobem, w jaki stosowane bywają postanowienia ustawy o śledczem więzieniu.

Jak często korzysta się z tych przepisów jedynie dla szykanowania ludzi, dowodzi mowca przykładami. Trzech ludzi ze Stanisławowa chciało zwołać zgromadzenie w Tłumaczu na podstawie §. 2 ustawy. Zaledwie jednak przybyli na miejsce, wzięto ich na policyę i przywitano powodzią słów obelżywych.

Na zarzut, że §. 2 ustawy pozwala im odbyć zgromadzenie, oświadczył burmistrz, że w Tłumaczu nie istnieje konstytucya.

(Pernerstorfer: W całej Galicyi jej nie ma!). Pisarz gminny dodał od siebie, że uczył się wszystkich ustaw, ale nie słyszał nigdy o jakimś §. 2 ustawy z dnia 15 grudnia 1867 roku, na podstawie którego każdemu wolno zgromadzenie zwołać. Przywołano żandarma, który owych trzech ludzi przyprowadził do starostwa. Tu spisywano z nimi protokół od ½ do 6 do ½ do 11 wieczorem.

O godzinie 11 przyszedł jakiś pan w cywilnem ubraniu i odbył rewizyę osobistą, oświadczając, że gdyby się nawet niewinność ich wykazała, pomimo to będą zamknięci. Zamknięto ich w areszcie sądu powiatowego, w tak małej i ciemnej dziurze, że musieli całą noc przebyć stojąc. O łóżku jakiemś, krześle lub czemś podobnem w kaźni nie było ani mowy. Około południa podano im kawał czarnego chleba i misę czarnego, wstrętnie przyrządzonego grochu. Żądali, aby ich zaprowadzono do sędziego, wyśmiano ich. Nad wieczorem zaledwie umieszczono każdego w osobnej celi, a na trzeci dzień dopiero przyprowadzeni przed sędziego, mogli postawić poręczycieli i żądać uwolnienia. Sędzia oświadczył, że o tem nie ma co myśleć, gdyż sami przedstawili się jako socyalni demokraci, a zatem jako ludzie niebezpieczni! Okuto wszystkich trzech w kajdany i popędzono do sądu obwodowego w Stanisławowie. Wszyscy zostali uwolnieni. Niewinnych ludzi więc transportuje się w kajdanach, podczas gdy rozporządzenie ministrów spraw wewnętrznych, handlu i rolnictwa z dnia 3 września 1783 roku dozwala na transport żywych cieląt, świń i owiec tylko w stanie nieskrępowanym *(Głośna wesołość).* Władze powodują się na ordynacyę służbową dla żandarmeryi, ona jednak nie jest ustawą, ani też na podstawie żadnej ustawy nie została wydaną.

Skoro dla więźniów kajdany zniesiono, trzeba też raz na zawsze zabronić transportowania ludzi niewinnych milami w kajdanach.

W dalszym ciągu obok innych przykładów przypomina mowca proces socyalisów w Stanisławowie. Wszelkie inne zgromadzenia odbywały się swobodnie, zabroniono tylko zgromadzenia zwołanego w sprawie powszechnego prawa wyborczego. Uwięzionych trzymano w wilgotnych ciemnicach. Nie dość, że w czasie ich uwięzienia rodziny tych ludzi z głodu ginąć musiały, ale nawet lokale więzienne podkopują zdrowie i życie obwinionych.

Wszyscy funkcyonaryusze prokuratoryi w całej monarchii mieli otrzymać niedawno „pouczenie", że przy wszelkich rozprawach mających jakiś związek z wykonywaniem politycznych praw obywatelskich, jeżeli pierwsza instancya wyda wyrok uwalniający, mają oni, nawet gdyby się to z ich przekonaniem nie zgadzało, w każdym wypadku zgłaszać odwołanie. Mowca w imię ludzkości uprasza ministra o cofnięcie tego rozporządzenia, jeśli je wydano. Niechaj to przyzna otwarcie, czy je wydał. W końcu omawiał Kronawetter potrzebę reformy ustawodawstwa o obłąkanych.

Roszkowski wskazuje potrzebę przeniesienia więzienia lwowskiego z środka miasta na inne odpowiedniejsze miejsce. Stosunki sanitarne w tem więzieniu są bardzo niepomyślne, powodują znaczną liczbę chorych i dużą śmiertelność. W pobliżu są umieszczone dwie szkoły, co również nie jest rzeczą pożądaną. Mowca tabelami statystycznemi dowodzi, że więzienia w Austryi są tylko zakładami karnemi, a nie zarazem domami poprawy.

Vaszaty polemizuje z ostatnią mową ministra Schoenborna, omawia sprawę mianowania prezydenta sądu krajowego w Pradze zarzucając rządowi, że powoduje się wrogą dla Czechów intencyą, następnie utrzymuje w całej pełni zarzuty, jakie młodoczescy posłowie czynili rządowi w sprawie procesu „Omladiny", twierdzi, że namiestnik Thun, który nie skończył nawet niższej szkoły realnej, rozstrzyga o tem, co do kompetencyi sądów należy, domaga się między innemi utworzenia najwyższego trybunału dla krajów korony czeskiej w Pradze i kończy oświadczeniem, że obecna era pokoju zewnętrznego powinna być wyzyskaną, aby przywrócić wewnętrzny pokój w Austryi. *(Oklaski u Młodoczechów).*

Minister Schoenborn omawia stosunki awansów urzędników sądowych. Przyznaje, że siły sądownicze w stosunku do zadań są zamałe, w Czechach stosunki pod tym względem znacznie się pogorszyły. Rząd będzie się starał złemu zaradzić. Minister polemizując następnie z wycieczkami i zarzutami posłów młodoczeskich, zbija ich twierdzenia, i oświadcza, że namiestnik Thun studyował prawo. Zwracając się do przemówienia Kronawettera uznaje minister godne ubolewania, że posłowie niesłusznie oskarżają i znieważają urzędników państwowych. Wypadek w Tłumaczu każe minister zbadać dokładnie, dziś już jednak prosi aby nie bardzo oskarżano żandarmów za to, że w myśl swoich instrukcyj wiążą ludzi niebezpiecznych. Mowca przypomina z czasu swego namiestnictwa na Morawach przypadek, gdzie żandarm przez złodzieja został zamordowany. *(Młodoczesi podnoszą krzyk, powstaje niepokój w Izbie i ustaje dopiero z chwilą, kiedy minister mowę swą zakończył).*

Po przemówieniu Gregoreca zamknięto rozprawę. Mowcami generalnymi wybrani zostali Herold przeciw, Menger za budżetem.

Ostatecznie po całym szeregu faktycznych sprostowań i po przemówieniu sprawozdawcy Piętaka przyjęto etat ministerstwa sprawiedliwości.

Przy końcu posiedzenia Lueger i towarzysze w sprawie ulicznej napaści, jakiej doznał poseł Kaiser od Pollitzera, urzędnika Tow. ubezpieczeń *Riunione Adriatica di Sicurta,* stawiają wniosek naglący, aby Izba z powodu tego wypadku wyraziła swe oburzenie i wezwała rząd do najenergiczniejszego ukarania sprawcy i zapobieżenia takim zajściom w przyszłości.

W odpowiedzi na to minister Schoenborn odczytał pismo dyrektora policyi Stejskala, w którem całe to zajście szczegółowo opisano i zapewniał, że rząd najściślej zastosuje w tym wypadku ustawę.

Przemawiali w tej sprawie jeszcze Kaiser, Bareuther, poczem Lueger wniosek swój cofnął. Nadmienić wypada, że jak donoszą z Tryestu, dyrekcya *Riunione Adriatica* natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zajściu, dała Pollitzerowi dymisyę.

Następne posiedzenie Izby poselskiej zapowiedziano na dzisiaj.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 maja.

Coraz bardziej utrwala się przekonanie, że Izba poselska ukończy obrady już dnia 2-go czerwca. Równocześnie coraz więcej wiary zyskuje mniemanie, że jeszcze w tej sesyi Rada państwa załatwi nowelę prasową. Obrady nad tym przedmiotem mają w Izbie poselskiej, która jutro ukończy budżet i uchwali ustawę finansową, rozpocząć się już w poniedziałek, a w kołach parlamentarnych spodziewają się, że dyskusya nie zajmie zbyt wiele czasu. Natomiast termin zwołania delegacyj wspólnych dotychczas nieoznaczony, a nawet wobec zawikłania sytuacyi na Węgrzech szerzą się pogłoski, że sesya delegacyj wspólnych nie odbędzie się w czerwcu, lecz dopiero w jesieni. W każdym jednak razie austryacka Rada państwa już teraz wykierze delegatów.

Rozporządzenie ministerstwa, znoszące orzeczenie karyntyjskiego rządu krajowego, którem jednego z naczelników gminy zasądzono na grzywnę z powodu używania języka słowieńskiego w korespondencyi z przełożoną władzą rządową, zwróciło na siebie uwagę zjednoczonej lewicy niemieckiej. Na ostatniem posiedzeniu tego klubu omawiano to rozporządzenie, jak niemniej wogóle stosunki narodowościowe i językowe w Karyntyi. Dyskusya przybrała widocznie większe rozmiary, bo nie ukończono jej na owem posiedzeniu i ma ona toczyć się dalej na najbliższem posiedzeniu. Klub kuje prawdopodobnie nowe pioruny w obronie stanu posiadania Niemców.

Wiedeńskie dzienniki donoszą, że klub młodoczeski w ostatnich czasach zajmował się żywo wnioskiem, postawionym przez radykalną grupę Vaszaty'ego, aby zażądać postawienia w stan oskarżenia ministra sprawiedliwości Schönborna z powodu stanowiska, jakie zajął w sprawach, należących do jego zakresu i z powodu kierunku sądów w Czechach. Według tych doniesień Klub na ostatniem swojem posiedzeniu wniosek ten odrzucił 15 głosami przeciw 5. Klub liczy ogółem 38 członków, nie było obecnych zatem 18, których głosy mogły szalę przeważyć na przeciwną stronę.

Równouprawnienie Słowian południowych ma we Włochach niemniej zaciekłych przeciwników, jak w Niemcach. Rada miasta Tryjestu obradowała 22 b. m. nad 4 prośbami o utworzenie szkół słoweńskich w Tryjeście. Referent dr. Angeli orzekł, że z 497 osób, które podpisały prośby, tylko 116. miałoby jako ojcowie rodzin prawo domagać się utworzenia szkół słoweńskich i wnosił, aby Rada jeszcze z większą stanowczością wypowiedziała swoje postanowienie że pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na utworzenie w Tryjeście szkół, w których językiem wykładowym nie byłby język włoski. Wśród żywej dyskusyi galerya obsypywała mowców słoweńskich ironicznemi okrzykami, darząc natomiast Włochów grzmiącemi oklaskami. W końcu Rada uchwaliła wniosek referenta wszystkiemi głosami przeciw czterem.

Węgierska Izba poselska po dłuższej dyskusyi uchwaliła przeważającą większością głosów ustawę o prowadzeniu aktów stanu cywilnego (metryk) przez urzędników świeckich.

Pomimo zwycięstw, jakie rząd odnosi w Izbie poselskiej, położenie jest bardzo zawikłanem i niepewnem. Izba magnatów odbyła we środę posiedzenie. Mimo to nie przedłożono jej powtórnie ustawy o ślubach cywilnych. Niepewność położenia wywołuje całą powódź kombinacyj. Faktem jest natomiast tylko, że we wtorek odbyła Rada ministrów posiedzenie, i że dziś premier węgierski dr. Wekerle ma przybyć do Wiednia na audyencyę u cesarza. Nie jest wykluczonem, że ministerstwo ustąpi i to przed powtórnem wniesieniem ustawy do Izby magnatów. Zależy to od postanowień korony. Również możliwem jest, że ministerstwo ustąpi, gdy Izba magnatów po raz drugi odrzuci ustawę o ślubach cywilnych. Przeciw mianowaniu nowych członków tej Izby podnoszą się bowiem silne zarzuty i trudno zaprzeczyć, że byłoby to majoryzowaniem większości przez rząd, niezbyt zgodnem z konstytucyjnym ustrojem. Nie brak wreszcie pogłosek, że król odmówiłby sankcyi, chociażby Izba magnatów uchwaliła ustawę. Pogłoska ta nie wydaje się jednak prawdziwą, skoro korona udzieliła zezwolenia na program rządu zapowiadający tę reformę, a następnie na wniesienie samej ustawy. Trudno również spodziewać się aby król odznaczający się poszanowaniem konstytucyi odmówił sankcyi wbrew uchwale obu Izb.

Z Niemiec.

Sejm pruski — jak wiadomo — uchwalił w ostatniej chwili ustawę o Izbach rolniczych. Los tej ustawy długo był bardzo niepewny, bo na sposób wyboru tychże Izb nie udało się pozyskać porozumienia. Wszelkie poprawki stawiane podczas szczegółowej rozprawy upadły. Dopiero długie narady stronnictw doprowadziły do zgodzenia się na to, aby sposób wybierania do Rad okręgowych zastosować do projektowanych Izb rolniczych. Oprócz tego rząd jest obowiązany zasięgnąć zdania tychże Rad okręgowych o tem, czy w okolicy której Rady Izba rolnicza jest potrzebna.

Według pierwotnego projektu rządowego Izby rolnicze miały być obowiązkowe; skutkiem ostatniej uchwały na podstawie kompromisu istnienie Izb stało się zagadkowem, bo nie orzeczono ani, że mają być obowiązkowo potworzone wszędzie, ani też, że utworzenie ich pozostawia się opinii rządu. Rząd obowiązany jest wprawdzie do zasięgania opinii Rad okręgowych o potrzebie Izby, ale nie jest obowiązany stosować się do tej opinii.

Co do sposobu tworzenia Izb na wzór Rad okręgowych, system wyborczy jest staroświecki, niby plutokratyczny, niby demokratyczny. W wyborze do Rad okręgowych mają znaczny udział miasta; dopuszczenie ich do udziału w wyborze Izb rolniczych byłoby anomalią. W walce stronnictw o sposób wyboru rozchodziło się o to, czy warstwa większych właścicieli ma otrzymać przewagę czy przeciwnie warstwa małych właścicieli ma otrzymać uwzględnienie należyte, zgodne z jej liczbą i znaczeniem ekonomicznem. Nie zgodzono się ani na jedno, ani na drugie, ale zgodzono się na trzecie, jedynie dlatego, że nie jest ani jednem, ani drugiem, chociaż jest niestosownem i lichem. Stronnictwa kartelowe zgodziły się na to trzecie jedynie dlatego, aby doprowadzić corychlej do Izb rolniczych i przy ich pomocy zorganizować agitacyę wyborczą po całym kraju.

Z Paryża.

Dzienniki francuskie wypowiadają jak najrozmaitsze zdania o przyczynach i znaczeniu obecnego przesilenia ministeryalnego; każdy tłómaczy niespodziewany upadek Kazimierza Perier ze swego stronniczego stanowiska politycznego. Prasa konserwatywna upatruje w tem tryumf dążności klerykalno-konserwatywnych, socyaliści zaś i radykali uważają obalenie gabinetu za własne zwycięstwo, a klęskę polityki oportunistycznej. Wszystkie zresztą umiarkowane dzienniki republikańskie zgadzają się na to, że upadek ministerstwa Kazimierza Perier jest niepowetowaną stratą dla Francyi i wyrażają obawę, że niełatwo będzie utworzyć nowy gabinet. Upadek ministerstwa Periera zdaje się dowodzić, że przy obecnej sytuacyi parlamentarnej nie ma widoków utworzenia jednolitej umiarkowanej większości republikańskiej, którąby była dość silną do popierania umiarkowanego ministerstwa. Prawdopodobnie trzeba będzie wrócić na razie do systemu koncentracyjnego.

Prezydent Carnot konferował z prezydentem senatu Challemel-Lacour'em i z prezydentem Izby p. Dupuy i obaj zgodzili się na to, że trzeba będzie spróbować polityki radykalniejszej — tak przynajmniej sądzić należy z zachowania się Izby. Najprawdopodobniejszym kandydatem na prezydenta ministrów wydawał się Bourgeois, należący do stronnictwa radykalnego, to też Carnot wezwał go do pałacu Elizejskiego i chciał mu powierzyć misyę utworzenia nowego gabinetu ale Bourgeois stanowczo odmówił. Prócz tego wymieniano jako możliwych kandydatów Ribota i Cavaignaca. W każdym razie panuje przekonanie, że w skład nowego gabinetu musiałyby wejść zarówno żywioły umiarkowane, jak i radykalniejsze.

Dupuy ma konferować jeszcze z wielu wybitniejszemi osobistościami politycznemi, a następnie zda sprawę Carnotowi z wyniku swych rokowań.

W środę po południu zebrały się w pałacu Burbońskim wszystkie grupy republikańskie. Zgromadzenie umiarkowanych republikanów zamieniło się we wspaniałą manifestacyę na rzecz Kazimierza Perier. Całe stronnictwo oportunistyczne zaznaczyło zupełną swą solidarność z polityką Kazimierza Perier'a. Natomiast lewica radykalna uchwaliła rezolucyę, w której wyraża opinię, iż polityka rządu musi się wyraźniej przechylić ku lewicy. Skrajna zaś lewica zaznacza w swej uchwale, że popierać będzie jedynie taki rząd, który uszanuje prawa i uwzględni interesa robotników, a zarazem stawi stanowczy opór klerykalnej reakyi.

Z Petersburga.

Petersburski korespondent *Koeln. Ztg* zapewnia, że ostatnie aresztowania, dokonane w Petersburgu, Moskwie, Charkowie i innych miejscowościach znajdują się w związku z wyraźnie zorganizowanym spiskiem na życie cara. Zamach miał być wykonany w lecie podczas wielkich manewrów carskich. Rewolucyoniści postanowili wysadzić zamek, znajdujący się w pobliżu linii kolejowej witebsko-orłowskiej, a przeznaczony na kilkunastodniowe miejsce pobytu dla cara. Rozpoczęto już przygotowania i podkopy, lecz tajna policya wykryła sprzysiężenie i aresztowano mnóstwo osób podejrzanych o udział w spisku. — W liczbie aresztowanych znajduje się także znaczna liczba urzędników administracyjnych i kilku młodych inżynierów kolei witebsko-orłowskiej; wszyscy aresztowani są Rosyanie i prawosławni, a pomiędzy nimi jest podobno także bratanek prokuratora synodu Pobiedonoscewa.

Ten sam korespondent podaje bliższe szczegóły o aresztowaniu syna i córki generałowej-wdowy pani Andrejew w Petersburgu. Jeden z jej synów był studentem instytutu technologicznego i niedawno wyjechał na praktykę do wewnętrznych gubernij cesarstwa; aresztowano go pod zarzutem należenia do tajnego stowarzyszenia socyalistycznego i dowiedziano się, że przed wyjazdem zostawił u swej siostry liczne papiery socyalistyczne. Dokonano tedy rewizyi w domu generałowej i znaleziono nietylko broszury treści socyalistycznej, lecz i klucz do szyfrowych depesz i listów socyalistycznych. Panna Andrejewna została także aresztowaną, lecz stwierdzono, iż nie wiedziała o treści powierzonych jej papierów i wypuszczono ją na wolność, pozostawiwszy tylko pod dozorem policyi. Natomiast aresztowano jeszcze drugiego jej starszego brata, podejrzanego o socyalizm.

Wystawa krajowa lwowska.

7.000 osób, które pomimo odbywających się równocześnie kilku festynów zwiedziły ubiegłej niedzieli wzgórze stryjskie, stwierdziły z żywą radością olbrzymi postęp całej akcyi wystawowej.

Wczoraj, w dzień Bożego Ciała, można było po raz ostatni oglądać wystawę w jej prowizorycznym stroju, która aż do otwarcia zamkniętą została. Nie da się bowiem zaprzeczyć, iż nadmierny napływ przechodniów w dni święta, czy powszednie — obecnie wszystkie dni są robocze — przeszkadza czynnościom przygotowawczym. Z powodu mnóstwa pociągów na specyalnej linii kolejowej, manewrowania lokomotyw, ustawicznego przejazdu wozów spedycyjnych, formalnej gonitwy po placu służby instalatorskiej, komunikacya stała się też w obu rondach wysoce utrudnioną. Ciekawość słuszna zresztą i chwalebna rozgorączkowanych Lwowian musi więc jeszcze na czas pewien poddać się rygorowi, prywatcyę tę jednak nagrodzi sowicie bliski już tryumf narodowego naszego przedsięwzięcia.

Oczyszczenie placu — oto dziś jedno z zadań najważniejszych. Jakoż znikają zewsząd belki i gruzy, odsłania się równo splantowany teren. Parter przed kolosalną areną „Sokołów" wypadł doskonale. Kilku nowych partyj ogrodniczych powinszować można p. Roehringowi. Fontanna świetlna otrzymała powłokę gipsową. Bramom p. Gorgolewskiego i Zachariewicza (syna) w parku brak małych tylko uzupełnień.

Coraz szczęśliwszemi szczegółami wyposażany jest gmach przemysłu zewnątrz. Tympanon p. Popiela, połyskujący zdala tłem swojem złocistem, ozdobił go rzetelnie. Narzucone herby ziem i miast nie są bez gustu. Rozstawione przed frontonem laury i palmy nęcą powabem estetycznym.

Mauzoleum — jak je powszechnie nazywają — Matejki pokryto w całości szklannym dachem. Przybudowano portal. Uczniowie krakowskiej szkoły przemysłowej w liczbie kilkunastu, pod kierunkiem prof. Lachnera, znoją się z powodzeniem około malatur sgrafitowych. Nie bez słuszności też powiedzieć można, iż przebija z konturów tych duch arcymistrza naszego malarstwa.

Pawilon m. Lwowa zyskuje z każdą godziną na efekcie. Gipsowa sztukaterya w pawilonie p. Goetza będzie w swoim rodzaju majstersztykiem. Pawilon „Pracy kobiet", zajmujący 400 metrów powierzchni, uderza zgrabnemi liniami. Dwa medaliony znakomitych Polek Hoffmanowej i Potockiej, umieszczone po obu stronach wejścia, będą godłem najodpowiedniejszem. W staroszlacheckim dworze rektor Zachariewicz zarządza roboty, dzięki którym budowla przybierze właściwy, archaiczny nieco charakter.

Pawilon br. Poppera g. tów Też samo pp. Groedów ze Skolego, którzy ułożyli nadto obok swego pawilonu kolej wąskotorową gospodarczo leśną. Stanęły: budynek cegielni, zwanej Stillerówką, oraz fabryki dachówek szwajcarskich pp. Homolacsa i Żeleńskiego w Niepołomicach. Chata krakowska sięga dachu. W akwarium zabrano się do dekoracyi wnętrza; roboty około trudnych urządzeń wodnych podjął p. Szuman. P. Zieleniewski zamknął z trzech stron wytworny swój pawilonik. Podziemie dla „Wieliczki" Stachiewicza zbliża się ku końcowi, poczem przystąpi niezwłocznie p. Peroś do artystycznej dekoracyi wnętrza. Zaciekawiają nie mało wszystkich obydwie stacye kolei napowietrznej, która wieść będzie od działu naftowego po nad parów do huculskiej serkiewki. Wagony miniaturowe kolei oczekują podróżnych na placu. Nad drugim parowem przy wieży wodnej rzucony zostanie most cementowy firmy krakowskiej. Przybędzie jeszcze wiatrak żelazny w ruchu. „Saloon" amerykański rozebrany przewieziono wczoraj w odpowiedniejsze miejsce.

W „Nafcie" p. Garvey buduje ogromny swój

„pumpingrig“. co będzie już ostatecznem uzupełnieniem tego wyjątkowo świetnego działu naszego wielkiego przemysłu. Głębokie wiercenie nocą i dniem trwa bez przerwy (cała szychta). Dowiercono się 33 metrów.

Podmurowania fundamentów w halli maszyn skończą się w tym tygodniu. Wystawcy węgierscy (w anneksie) zanwansowali się już znacznie. Nasze maszyny nie będą potrzebowały się rumienić Aparaty nowopatentowane p. Horoszkiewicza, oraz z fabryki ottynijskiej p. Bredta, są rzeczywiście poważnemi objektami.

Właściwa instalacya rozpoczęła się w pawilonach dyrekcyi skarbu (tytoń i sól wielicka, przedziwne okazy salinarne, sporo przedmiotów pamiątkowych, pleśnią kilku wieków pokrytych), domen (wzorowa lasowość nader umiejętnie przedstawiona) i łowiectwa. Tu nieznużonymi są pp. hr. Szembek, Matkowski i Oczosalski, a bogactwo pawilonu chwałą okryje nasze łowiectwo. Bronie, trofea myśliwskie, ptactwo, mnogość grubego zwierza, już teraz wróżą wiktoryę drużynie myśliwskiej. Grupa z polowania soplicowskiego (miś z borów litewskich leży już w pawilonie bez życia), będzie godnem działu tego uwieńczeniem.

Prawdziwą niespodziankę gotują szkoły zawodowe Wydziału krajowego. Naczelna nasza władza autonomiczna będzie mogła z dumą ukazać postęp i rozwój swoich zakładów. Nastrajając w tym punkcie ciekawość czytelnika jak najwyżej, czynimy to bez najmniejszej obawy — znajdzie on tu niewątpliwie wspaniałe dowody sumiennej świadomej celu pracy.

Nie potrzebujemy chyba nadmieniać, co zresztą wszystkim bywalcom wystawy jest wiadomem, iż w „Sztuce“ Łoziński zbliża się zwycięsko ku kresowi. Zawieszanie obrazów postępuje z nadzwyczajnym pośpiechem. Artyści nie mają dość słów pochwały dla wybornego oświetlenia. Pyszna wystawa starożytności może być dziś otworzoną. Ostatnie zwiezione skarby Zamoyskich z Kurnika i Sapieżyńskie z Krasiczyna zbogaciły ją niepospolicie

Stacya kolejowa ugina się pod nawałem przesyłek. Szeregi instalatorów wyrastają z każdą chwilą. Przybywa też do Lwowa sporo fachowców, inżynierów, kupców i przemysłowców obcych, których interesa łączą się z wystawą.

Plany i katal gi wystawy oddane będą w ręce publiczności w dniu jej otwarcia.

Zapowiedziano kilka nowych zjazdów i wycieczek tak z kraju, jak i z zagranicy.

Kronika.

Kraków, 25 maja.

Uroczysta procesya odbyła się wczoraj, jako w dniu Bożego Ciała, w rynku krakowskim przy sprzyjającej pogodzie. Celebrował książę kardynał Dunajewski, za którym bezpośrednio postępowali reprezentanci wszelkich władz autonomicznych i rządowych, obywatele, przełożeni Stowarzyszeń rękodzielniczych i t. d. W uroczystości uczestniczyła również **generalicya, oficerowie i żołnierze załogi Krakowa.** Procesya odbyła się nieco wcześniej aniżeli w ubiegłych latach, z Wawelu bowiem wyruszyła już o godzinie 9. Skutkiem deszczu, padającego w nocy, i niezbyt pewnej pogody, lud wiejski ze wsi okolicznych, zazwyczaj bardzo tłumnie przybywający do **Krakowa, tym razem nie tak** licznie uczestniczył w uroczystości.

Z Akademii umiejętności. W poniedziałek d. 28 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie zwyczajne wydziału filologicznego, na którem prof. Sternbach odczyta swą pracę p. t. „O itacyzmie greckim, część IV“. Poczem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał p. Rybacki z Krzeszowic 1 złr, złożony przy bieganiu do mety w Tenczynku przez uczniów V klasy.

Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego na ostatniem posiedzeniu powziął jednomyślnie uchwałę przedstawić dra W. Jaworskiego, profesora nadzwyczajnego patologii i terapii chorób narządów trawienia, do mianowania profesorem zwyczajnym w uniwersytecie Jagiellońskim. Prof. Jaworski znany jest z licznych a cennych prac z zakresu chorób żołądka, a wydanych nakładem wydawnictwa dzieł lekarskich w Krakowie.

Wykłady archeologiczne dla nauczycieli szkół średnich rozpocznie docent dr. P. Bieńkowski w niedzielę dnia 27 b. m. o godzinie 11 przed południem w gabinecie dla historyi sztuki *(Collegium novum)*.

Redakcya „Czasu“ utrudnia sobie zadanie informowania czytelników tego organu o ważniejszych sprawach w Królestwie Polskiem, w następujący sposób: W numerze 110 *Nowej Reformy* z dnia 18 bm. zamieszczoną była korespondencya z Warszawy, jak zazwyczaj oryginalna tj. źródłowa, otrzymana od korespondenta wyłącznie dla naszego dziennika zbierającego informacye, za odpowiedniem honoraryum. Z informacyj tych wogóle, jak i z ostatniej owej korespondencyi korzystają i inne dzienniki tak polskie, jak i obce, przedrukowują je, cytując źródło, jeżeli uznają słuszność takiego postępowania lub zamilczają całkiem, jeżeli dziennik nasz nie zdołał sobie pozyskać uznania panów, wycinających z niego nożycami całe nieraz szpalty. Tym sposobem w ciągu dni kilku nasze źródłowe wiadomości obiegają bardzo często całą zakordonową prasę polską. Najwcześniej z takiego systemu postępowania mogłoby korzystać pismo, również w Krakowie wychodzące tj. *Czas*, lecz dziennik ten wynalazł inną nieco, może oryginalną, lecz jakąś żółwią metodę. Nie zaraz, tj. nie nazajutrz przedrukowywa on nasze korespondencye lecz powolnie, żółwim krokiem, do zużytkowania ich przystępuje. I tak: z korespondencyi naszej z 18 bm. wyrywa dosłowny ustęp przeszło 30 wierszy dopiero w dniu 23 bm. i rozpoczyna go słowami; „Do *Gazety Toruńskiej* piszą z Warszawy pod dniem 15 maja“, — drugi ustęp z tejże samej naszej korespondencyi i również dosłownie zamieszcza w dniu 24 bm., a u spodu, sumiennie, szlachetnie, z całą powagą szanującego się organu prasy, cytuje źródło, z którego zaczerpał dwadzieścia kilka wierszy liczącą wiadomość, twierdząc, że źródłem tem jest... *Kuryer Poznański!* Jeżeli, co rozumiemy, przykro jest *Czasowi* wykrztusić nazwę naszego dziennika bez nagabywań i zawsze ujemnych, a zbyt często tylko dziecinnie złośliwych epitetów, toż chyba nie wypada wywoływać innej przykrości, ośmieszania się, przynajmniej w oczach redakcyj tych pism, które jak w tym wypadku *Gaz. Toruńska* i *Kur. Pozn.* od nas zaczerpały to, co *Czasowi* pożyteczuem i potrzebnem dla jego czytelników się wydało.

Aby nie dopomagać *Czasowi* do grzechu.. korzystania z cudzej własności i aby po chrześcijańsku ułatwić mu pożytek jaki przynieść mogą nożyce stosowane do szpalt naszego pisma, oświadczamy, iż chętnie zwalniamy ten organ od wymieniania *N. Reformy*, jako źródła z którego czerpie wiadomości o rodakach naszych w Królestwie polskiem, wiadomości te bowiem są ogólnego znaczenia, a w dobrej sprawie starać się należy, aby miały najszerszą poczytność i najszybciej znanemi były publiczności.

Sprawozdania o wystawie pamiątek po Kościuszce w Muzeum Narodowem i książąt Czartoryskich w Krakowie, drukowane w dzienniku naszym, a pisane przez p. Walerego Eljasza, znanego artystę-malarza i rzetelnego znawcę wartości owych pamiątek, przedrukowały liczne pisma polskie, wydawane w Ameryce. Raduje nas to, a niezawodnie i dla autora owych sprawozdań wiadomość ta będzie przyjemną.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Borkowskiego „Epizod z r. 1863“, Boznańskiej „Studyum starca“ i „Marzenia“ pastele, Doręgowskiego „Pięć krajobrazów“, Drużbackiej „Studyum starca“ i „Portret mężczyzny“, Jasińskiego „Wiosna“ i „Urodzenie Wenery“ akwaforty z Botticellego, Piccarda „Pożegnanie“, Propper Adeli „Studyum mężczyzny“ i „Studyum starca“, Stasiaka „Wesele“, Tondosa „Motyw z Wenecyi“ akw., Wywiórskiego „Po polowaniu“.

Nowe pismo humorystyczne p. t. *Pomidor* zaczęło wychodzić w Krakowie. Pierwszy numer ma wesoły ton w ogóle i rysunki znanego artysty p. Kruszewskiego.

Z teatru. Jutro w sobotę ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie głośna 3 aktowa farsa pp. Feydeau i Devellières p. t. „Champignol mimo woli“. Sztuka ta cieszyła się wielkiem powodzeniem w Paryżu, Wiedniu, Berlinie i Warszawie. Do premiery tej sprawione pewną część nowych dekoracyj i kostyumów. Główne role odegrają pp. Morska, Koźmin, Wójcicka, Zawadzki, Danielewski, Kamiński, Przybyłowicz, Rygier, Solski i Stępowski. „Champignol mimo woli“ grany będzie po raz drugi w niedzielę.

P. Józef Kotarbiński, reżyser sceny krakowskiej, wyjechał dziś rano do Wiednia, aby wystudyować w Volksteatrze przedstawienie głośnej sztuki Sardou „Madame sans Gene“, którą ujrzeć mamy jeszcze w tym sezonie.

Pokąsanie. Dziś rano w pobliżu kościoła OO. Reformatów pokąsał pies idącego do szkoły synka śp. Rozmuskiego. Pies był duży bez kagańca. Prawdopodobnie przybył z jakiejś okolicznej wsi, gdzie przymusu kagańcowego nie wykonują, wiele psów włóczy się bez właściciela, a nocami udaje się do miasta. Starostwo powinno surowo nakazać, aby wydane przez nie rozporządzenia do zwierzchności gminnych były przestrzegane.

Eksplozya próżnej beczki ze spirytusu, która nastąpiła skutkiem nieostrożności dnia 22 b. m. na dworcu kolejowym w Krakowie obok magazynów, nie spowodowała groźniejszych następstw. Z pięciu bowiem lekko zranionych przy tem żołnierzy, opuściło trzech szpital po 24 godzinach, a dwaj inni wyjdą już stamtąd w najbliższym czasie. Żołnierze ci szli zresztą po wypadku o własnych siłach do miejsca, gdzie im udzielono pierwszej pomocy, a czynni przy tem dwaj doktorandzi medycyny zaraz uznali uszkodzenia ich jako lekkie.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 czerwca b. r. otwartą zostanie w Jabłonowie, powiecie kołomyjskim, stacya telegraficzna, połączona z istniejącym już urzędem pocztowym z ograniczoną służbą dzienną.

Zmarli. W Warszawie zmarł w 58 roku życia Władysław Gościmski, artysta-malarz, zdolny pejzażysta.

Poszukiwanie oszustów. *Wiener Ztg.* przynosi obwieszczenie dyrekcyi policyi, wzywające każdego, ktoby wiedział o międzynarodowych oszustach: Szapirze, Herceu, Feidze Adelstein, Baumgarteuie i Sarze Salinger, pozostających pod zarzutem fałszowawania banknotów i rozpowszechniania tychże, ażeby się zgłosił u sędziego śledczego, lub u jakiejkolwiek władzy, a nawet u żandarmeryi i w ten sposób dopomógł do wykrycia zbrodniczych manipulacyj tej niebezpiecznej bandy. Ofiarami tej szajki są po największej części mieszkańcy Galicyi.

Ze Lwowa. Dr. Marchwickiego spotkał wypadek, który mógł pociągnąć za sobą groźne niebezpieczeństwo. Dyrektor wystawy p. Marchwicki podążał powozem na wystawę. Na ulicy Koralnickiej najechała na powóz jego jednokonna dorożka tak nieoględnie, że cały powóz został zdruzgotany, a koń dorożkarski uderzył p. Marchwickiego łbem w piersi tak silnie, iż wypadł z powozu i uderzył głową o bruk. Nie dość na tem; powóz ciągnął jeszcze p. Marchwickiego ze dwadzieścia metrów, zanim furman zdołał konie zatrzymać. Przypadkowo nadjechał urzędnik biura wystawy p. L. i zabrał do swego powozu p. Marchwickiego, który pomimo odniesionych kontuzyj, zwiedzał jeszcze plac wystawy i wydawał dyspozycye. Dopiero p. Merczyńskiemu, który zbadał p. Marchwickiego i stwierdził silne uderzenie w nogę i piersi, udało się nakłonić dyrektora wystawy, że udał się do domu. Stan zdrowia p. Marchwickiego nie budzi żadnych obaw.

Naruszenie granicy. *Kuryerowi Lwowskiemu* donoszą, iż nadeszła z Zawoi, pod Babią Górą, wiadomość o nowem naruszeniu granicy przez Węgrów. Mianowicie miał zarząd leśny w Starych Wodach, po stronie węgierskiej, zalesić sadzonkami młodemi część pasu granicznego za „Czarną halą“ pod Babią Górą, dopuszczając się tem samem naruszenia granicy. Stało się to ubiegłego tygodnia. Zarząd dóbr arcyksiążęcych, sprawdziwszy fakt naruszenia granicy ze strony sąsiada, wezwał go do bezzwłocznego usunięcia owych sadzonek, wkraczających bezprawnie w ziemię polską. Zarząd leśny Starych Wód wezwania tego dotychczas nie usłuchał.

Z lwowskiej Izby stowarzyszeń rękodzielniczych. O zawodowych zdolnościach i postępach naszych rękodzielników i przemysłowców będzie każdy zwidzający powszechną wystawę krajową miał sposobność się przekonać, a należy się spodziewać, że stan rękodzielniczy i przemysłowy przybędzie gromadnie i przybyć powinien choćby z najodleglejszych stron i okolic dla zwidzenia lwowskiej wystawy. Otóż korzystając z tej tak świetnie nadarzającej się sposobności, postanowiła lwowska Izba stowarzyszeń rękodzielniczych urządzić w mieście naszem ogólny wiec rękodzielników i przemysłowców i w tym celu wybrany już został komitet, który energicznie zajął się przygotowaniem do wspomnianego wiecu, spowodowanego wskutek koniecznej potrzeby przeprowadzenia reformy stosunków rękodzielniczych i przemysłowych.

Pierwszy ogólny wiec rękodzielników i przemysłowców odbędzie się z wszelką pewnością we Lwowie w dniach 12, 13, 14 i 15 sierpnia b. r. w głównej sali ratuszowej, na którym będą omawiane następujące sprawy:

1) Wyjednanie u rządu i w Radzie państwa przyspieszenia nieodzownych zmian ustawy przemysłowej w myśl ubhwał IV ogólnego wiecu wiedeńskiego.

2) Rozdział Izb handlowych od przemysłowych, a natomiast zaprowadzenie Izb przemysłowych, względnie związki stowarzyszeń z uprawnieniem w myśl obecnie istniejących ustaw, przysługujących teraźniejszym Izbom handlowym i przemysłowym.

3) Obowiązkowe ubezpieczenie majstrów i ich rodzin.

4) Ustanowienie fachowego inspektora przemysłowego wyłącznie dla spraw drobnego przemysłu.

5) Uchwalenie rezolucyi w sprawie reformy podatków zarobkowych i dochodowych, zmierzającej do sprawiedliwszego wymiaru.

Podając do wiadomości o powyższym wiecu uprasza się wszystkich rękodzielników i przemysłowców, a szczególnie korporacye rękodzielnicze z całej monarchii do jak najliczniejszego wzięcia udziału w takowym, albowiem tylko wspólnemi siłami i wspólnem porozumieniem można doprowadzić do pożądanego celu i do podniesienia stanu rękodzielniczego.

Wszelkie wnioski, rezolucye i petycye, mające być przedmiotem obrad, lub odnoszące się do powyższego wiecu, należy przesyłać do Izby stowarzyszeń rękodzielniczych we Lwowie (gmach ratuszowy II piętro), a bliższe szczegóły i dalsze projekta powyższego wiecu zostaną w krótkim czasie podane do ogólnej wiadomości interesowanych.

(O przedrukowanie tego ogłoszenia uprasza się wszystkie dzienniki publiczne).

Składki. Dla pogorzelców Nowego Sącza (katolików) nadesłali z Godowy do naszej Administracyi:

Dziatwa szkolna 1 złr 20 ct., ks. Ignacy Łonicki 1 złr., Józef Świątecki 1 złr., Zwierzchność gminna 2 złr. Razem 5 złr. 20 ct.

Joanna Kozłowska, restauratorka w Skawinie, 4 złr. 5 ct., złożone przez gości.

Korespondencya Redakcyi.

Panu Ecce w N. Sączu. Bezwarunkowo dla wiadomości Redakcyi potrzebnem jest nazwisko korespondenta. Z listów anonimowych, czy pseudonimowych nie korzystamy. Pismo Szan. Pana przechowujemy do załatwienia tego naszego wymagania.

Panu S. w Wiedniu. Katalogi nadeśle na żądanie każda księgarnia polska. Osobne wezwania do księgarzy są zbyteczne. Polecamy „Materyały do historyi powstania“, wydawane we Lwowie przez komitet złożony z uczestników tej walki.

Panu T. K. w Wadowicach. Pismo Szan. Pana w sprawie puszek do składek na restauracyę Wawelu, nadesłane przed kilku dniami do nas, a odesłane pocztą do p. Ulanowskiej (Kraków, ul. Garncarska nr 15), jak mieliśmy sposobność przekonać się, nie doszło adresatki. W interesie własnym zatem może Szan. Pan będzie łaskaw zgłosić się listownie powtórnie i bezpośrednio pod wskazanym adresem.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 26 maja: Po raz pierwszy „Champignol mimo woli“, komedya w 3 aktach Feydeaua i Devellières.

W niedzielę 27 maja: Po raz drugi: „Champignol mimo woli“, komedya w 3 aktach Feydeaua i Devellières.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Wspominaliśmy już w swoim czasie o wystawieniu popularnej komedyi Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“. Nie mielibyśmy o przedstawieniu środowem nic nowego do nadmienienia, gdyby nie zmiana obsady ról w tej sztuce i powierzenie roli Matyldy pani Leszczyńskiej. Od artystki tej miary, co p. Leszczyńska, wymagać musimy o wiele więcej, aniżeli od innych jej koleżanek, stąd też sąd krytyczny o tej roli wypaść musi surowiej. P. Leszczyńska grała z temperamentem, życiem i werwą, ale i z pewnym odcieniem rubaszności, która nie zupełnie przystaje do wykwintnego fredrowskiego stylu. P. Przybyłowicz zanadto surowemi rysami traktował rolę Jenialkiewicza. Stosunkowo bardzo wdzięczną postać tkliwej Anieli stworzyła p. Sznażanka, którą w ostatnich czasach ze szkodą dla repertoaru zbyt rzadko widujemy na scenie Całość przedstawienia, dzięki dobremu ansamblowi ról męskich, jaki stworzyli pp. Sobiesław, Lubicz, Zboiński i Milewski, wypadła wcale dobrze

wp.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 25 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	748·0 mm	745·9 mm	742·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,8	+11°,0	+14°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	ENE 2	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	95 %	77 %	73 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 25 maja. W dzisiejszych ćwiczeniach jazdy uczestniczył cesarz, arcyksiążęta, arcyksiężne i książę Luksemburski.

Wiedeń, 25 maja. Cesarzowa dziś rano odjechała do zamku w Lichtenegg.

Wiedeń, 25 maja. Król rumuński wraz z otoczeniem przybył tu wczoraj wieczór o 8 i odjechał po 20 minutowym wypoczynku do Mogunicyi.

Wiedeń, 25 maja. (Z Izby poselskiej.) Laginja, Dostal i Dworzak stawiają wnioski naglące o zasiłki dla dotkniętych gradem okolic Istryi, i powiatów Sedlcany i Upice (Eipel) w Czechach. Wnioski te przekazano komisyi budżetowej.

Tuczek i tow. stawiają wniosek naglący, aby polecić komisyi dla nietykalności poselskiej zbadanie, czy reskrypt ministra sprawiedliwości z d. 6 lutego 1894 zawierający pouczenie dla prokuratoryj państwa pod względem prasowego traktowania przedruków mów poselskich, które nie są zawarte w stenograficznym protokóle, da się pogodzić z ustawą prasową. Jeśli nie, to komisya dla nietykalności poselskiej ma w 3 dniach postawić wniosek o cofnięcie tego reskryptu.

Morre oświadcza się przeciw temu wnioskowi, twierdząc, że dziś są też Niemcy u steru, mieliby więc także prawo do rozkazywania. *(Ogromny niepokój wśród Młodoczechów, którzy otaczając Morrego, wołają: „Tak mówi największe zero!“)*

Morre wnosi uchylenie nagłości.

Pos. Brzorad omawiał potrzebę nagłości. Przewodniczący wezwał go do porządku z powodu, iż twierdził, że prezydyum dopuszcza się bezprawia. Gdyby Słowianie byli w większości, takie bezprawia nie miałyby miejsca.

Pos. Bareuther uzasadniał, dlaczego jego stronnictwo głosuje przeciw nagłości.

Następnie pp. Pacak, Spincic i Bianchini przemawiali za, a Piniński przeciw wnioskowi nagłości.

Pos. Lueger popierał nagłość, domagając się równouprawnienia dla przemówień niemieckich z przemowami niemieckiemi.

Mowca generalny Morre ze względów ekonomicznych oświadczył się przeciw nagłości.

Pos. Kaizl jako mowca generalny za wnioskiem, powiedział, że sprawa ta należy do najważniejszych spraw konstytucyjnych.

W głosowaniu imiennem wniosek nagłości odrzucono 62 głosami przeciw 157.

Wiedeń, 25 maja. Przyjęta przez Izbę poselską ustawa finansowa na rok 1894 wykazuje ze względu na przyznany kredyt dodatkowy w wydatkach ogółem 620,834.011 złr., w ogólnych dochodach zaś 623,157.630 złr. Jest przeto nadwyżka dochodów w kwocie 2,323.619 złr.

Praga, 25 maja. Na odbytem dziś zgromadzeniu wszystkich izraelickich gmin wyznaniowych obu narodowości Czech uchwalono pięćdziesięcioletni jubileusz rządów cesarza uczcić wspaniałym aktem hołdu. Wybrano w tym celu komitet wykonawczy.

Kolosvar, 25 maja. Przewodniczący oświadczył w dalszym toku rozprawy karnej z powodu memoryału, że rozprawę przeciw Albiniemu odroczono z powodu jego choroby.

Berlin, 25 maja. W wojskowym oddziale dla żeglugi powietrznej eksplodował gazometr i większa liczba napełnionych walców gazowych. Szkoda tylko materyalna.

Paryż, 25 maja. Stan przesilenia ministeryalnego pozostał w ciągu dnia wczorajszego bez zmiany. Podobno Carnot miał się zwrócić ponownie do p. Bourgeois z prośbą, aby się podjął misyi utworzenia nowego gabinetu.

Paryż, 25 maja. Carnot przyjmował Dupuyego i Peytrala. Ostatni nie przyjął misyi utworzenia gabinetu

Paryż, 25 maja. Komisya cłowa uchwaliła odrzucić wszelkie projektowane podwyższenie cła od winogron suszonych, a natomiast przyjąć cło w wysokości 10 i 12 centimów od melassy, sprowadzanej z zagranicy.

Paryż, 25 maja. Kongres robotników kolejowych otwarty został wczoraj rano bez żadnego zajścia. Na kongres przybyła nieznaczna liczba delegatów.

Londyn, 25 maja. Gladstone poddał się wczoraj operacyi prawego oka. Kataraktę zdjęto mu szczęśliwie.

Sofia, 25 maja. Zebranie się synodu bułgarskiego odroczono na kilka dni z powodu nieobecności 2 członków.

Belgrad, 25 maja. Sprawdza się wiadomość o aresztowaniu przywódcy włościan Ranki Taisica. Natomiast doniesienie o odkryciu w Belgradzie tajnej fabryki amunicyi dla strzelb systemu Peabody okazała się fałszywą. Były minister robót publicznych Michał Bogojevic mianowany burmistrzem Belgradu.

Petersburg, 25 maja. Wczoraj wydane zostały ukazy, dotyczące zniżenia procentowej ilości spirytusu eksportowego wolnego od opłaty akcyzy z 4 na 3½%, jakoteż wyznaczenia premii na eksport fabrykatów wódczanych. Obie ustawy mają obowiązywać od lipca br.

Waszyngton, 25 maja. Senat odrzucił 38 głosami przeciw 28 głosom niespodziewanie postawiony wniosek republikańskiego senatora Telmera o odrzucenie bilu taryfowego. Głosowanie odbyło się pośród wielkiego zaniepokojenia.

Nowy Jork, 25 maja. *New-York Herald* otrzymał wiadomość z Rio-de-Janeiro (przez Buenos Aires), że prezydent Peixoto w orędziu swem do kongresu zawiadamia kongres, że kwestye sporne pomiędzy Brazylią a Portugalią w polubowny sposób załatwione zostały.

Nowy Jork, 25 maja. W Uniontown w Pensylwanii nastąpiło starcie strejkujących z policyą. Obie strony użyły palnej broni. Pięciu robotników zabitych, pięciu rannych i trzech agentów policyjnych jest rannych.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 23 maja 1894 r	Kursy wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	35
Zjednoczony dług w srebrze	98	30
Austryacka renta złota	120	45
4% austryacka renta (marcowa)	97	90
4% węgierska renta złota	120	10
4% węgierska renta koron.	95	05
Akcye banku austro-węgierskiego	996	—
Akcye kredytowe	350	—
Londyn	125	30
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	32
20 marek	12	26
20-to frankówki za sztukę	9	95½
Banknoty włoskie	44	40
Dukaty austryackie	5	90

Wiedeń, 25 maja. **Ruble 134 37 Cena nafty 9·25 — 21·—. Spirytus 15·70 — Żyto** na jesień 5·92—0·00. Pszenica na jesień 7·23—0 00. Owies na jesień 6·11—0 00.

Wiedeń, 25 maja. 4% oblig. poż. kraj. z 1891: 96·75; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96 80; 4% galic. fund. propin. 96 80; 4½% list. banku kraj. 100 00; 5% owe list. banku krajowego 102·25; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98; 4% list. Król. pol. — — Akcye Karola Ludwika 216·25; Akcye kol. lwowsko-czern. 277 —; Losy z 1854 na 250 złr. — 147.—; losy z 1860 na 500 złr. — 146 50; losy z roku 1860 na 100 złr. 158 25; losy z 1864 za 100 złr. — 200·—; akcye banku kred. dla handlu i przemysłu 350 20; akcye galic. banku hip. na 200 złr. — 421; Länderbank na 200 złr. — 246·20; akcye austro-węg. banku na 600 złr.—997.

Berlin, 25 maja. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 210 50 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98·25 mrk. Austryacka srebrna renta 94 10 mrk. Węgierska złota renta 97·80 mrk. Węgierska renta koronowa 91·10 mrk. Austryackie banknoty 163·20 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219 50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·30 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Do dzisiejszego numeru załączamy dla części Szan. naszych Prenumeratorów doniesienie fabryki rękawiczek Antoniego Mirkiewicza w Krakowie. 1357

Dr. Czesław Waligórski
ordynuje jak poprzednio od 1-go czerwca b. r. w **Krynicy,** Hotel „pod 3-ma Różami“.
Leczy także elektrycznością i masażem.
(1364 1 3)

Kapitał małoletnich w sumie 5842 złr.
do wypożyczenia
na hipotekę za umiarkowanem oprocentowaniem.
Wiadomość w kancelaryi **dra Lesława Borońskiego** ul. św. Jana L. 13.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
woda mineralna
SZCZAWA ALKALICZNA
najlepszy napój orzeźwiający i stołowy
wypróbowany w cierpieniach gardła, kaszlu, nieżycie żołądka i pęcherza. (V)
Henryk Mattoni, Karlsbad, Wiedeń.

Dr. Franciszek Ksawery Gorski
ordynuje w b. sezonie
w Szczawnicy
1350 **Willa „Wereszczyński“.** 2 3

Lekcyj języka francuskiego
na bardzo łatwych warunkach udziela Jan Czarnowski, pedagog
zamieszkały przy ulicy Krowoderskiej pod Nrem 19, na II piętrze. 2 3

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły Ludowej“.

Wszelkie papiery wartościowe
banknoty zagraniczne
i monety
kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany
filii c. k. uprz. galic.
Banku hipotecznego
w Krakowie, Rynek l. 30.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą **bez doliczenia prowizyi.**

Dom bankowy i kantor wymiany JAKÓBA HOCHSTIMA
Kraków, Rynek główny, Linia A-B.
kupuje i sprzedaje **pod najkorzystniejszymi warunkami** krajowe i zagraniczne papiery, akcye, **listy zastawne, losy, monety,** wymienia wszelkie knpony, wylosowane papiery. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą bez liczenia prowizyi.

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie.

Dzienna sprzedaż 50.000 kilogramów.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

2669 14 27

Fabryka i sprzedaż rękawiczek A. M. Mirkiewicza

przeniesioną została z ul. Grodzkiej, 31, **na ul. Grodzką, 25, I piętro,** obok Wgo Armółowicza, i poleca się nadal łaskawej Publiczności. 1342 1

Wydawnictwo
Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Maryan Gawalewicz i Piotr Stachiewicz

„Królowa Niebios"
Legendy o Matce Boskiej.

Wydanie wytworne na pięknym welinie, w dużym formacie (in 4-o) ozdobione 12 heliograwurami, oraz drzeworytami podług kartonów **Piotra Stachiewicza.**

Przedpłata za całość złr. 7, z przesyłką złr. 7.50. — W prenumeracie 6 zeszytów po rs. 1 z prenumeratą na ostatni zeszyt. Na przesyłkę poszczególnego zeszytu należy dołączyć 30 ct.

Zeszyt I-szy ukaże się w ciągu czerwca. Całość zostanie ukończoną w jesieni r. b. Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą. Po wyjściu dzieła cena zostanie podwyższoną.

Prócz powyższego wydania księgarnia Gebethnera i Spółki w Krakowie przyjmuje zamówienia na wyjątkową edycyę **„Królowej Niebios"** w większym, formacie na zbytkownym papieze (édition de luxe), która wydaną zostanie równocześnie w 100 egzemplarzach numerowanych po cenie 14 złr. (Znaczna część egzemplarzy już zamówiona. 1353 1 10

Podziękowanie.

Nie mogąc osobiście, składamy na tej drodze z głębi serca pochodzące podziękowanie Wszystkim, którzy okazanem nam współczuciem i licznym udziałem w pogrzebie naszej **córki ś. p. Maryi** przynieśli nam ulgę w ciężkiej boleści. 1373 1

Helena i Tadeusz Dąbrowscy.

W niedzielę 27 maja
dane będą
w MENAŻERYI
KAROLA KLUDSKY'EGO
w Krakowie, ul. Dietlowska,
3 wielkie przedstawienia
o godz. 3, 5 i 7 po południu ze słoniem, lwami, tygrysami itp. 1358 1 3

Wstęp: I miejsce 50 ct., II miejsce 30 ct., galerya 20 centów.

Codzień przedstawienie.

Podróżujący

pomocnik handlowy, obznajomiony z **gałęzią sztucznych nawozów,** poszukiwany przez

Dom komisowy i spedycyjny w Przemyślu.

Zarząd dóbr
Książąt Czartoryskich w Pełkiniach
poczta Jarosław, poszukuje
praktykanta gospodarcz.
z ukończoną przynajmniej niższą szkołą rolniczą, któryby miał szybkie i czytelne pismo. 1360 1 3

Używane
kotły parowe
duże i małe, są tanio **do nabycia** u
Roberta Szneidera
fabrykanta maszyn w Białej.

Opis tychże z przyjemnością na żądanie się wysyła. 1366 1 3

Potrzebna jest zaraz
szafarka

obeznana z gospodarstwem wiejskiem. Dobre świadectwa niezbędne; zgłoszenia uprasza się posyłać pod adresem: **A. W.** poste restante **Chrostowa.** 1355 1 2

Kandydat notaryalny

zdolny do substytucyi, z 8-letnią praktyką, **poszukuje posady.**

Zgłoszenia pod adresem: **T. Jaroń w Muszynie.** 1370 1 3

Poszukuje się **na wieś** do W. ks. Poznańskiego
kucharza

kawalera, uzdolnionego. Zgłoszenia wraz z kopiami świadectw adresować: **Obszar dworski Rymanów.** 1365 1 3

Kamienica 2-piętrowa

dokładnie i ozdobnie zbudowana, z balkonami, z ogródkiem itp., w najzdrowszym punkcie miasta, **do sprzedania.**

Bliższe szczegóły u Wgo **W. Skrzyńskiego, ul. Floryańska, 34.** 1374 1 3

Bodzanow

300 morgów roli, 40 m. łąk, 3 mile od Krakowa, poczta Wieliczka, stacya kolei Podłęże lub Wieliczka, jest **do wydzierżawienia od 1 lipca 1894.**

Bliższa wiadomość **w klasztorze w Staniątkach** lub **w Krakowie, Kanonicza 7.** 1345 1

Poszukuję
ekonoma

kawalera, do **zarządu mniejszego gospodarstwa.**

Wiadomość podaje Administracya „N. Reformy". 1361 1 3

Po 5 złr. 20 ct.

ponosząc cło i porto, wysyła za zaliczką do wszyst. miejscowości Austro-Węgier **4-litrowe baryłki** wybornego, silnego, francuskiego 1251 3 12

koniaku
R. Maiti, Capodistria.

L. 234/94.

Obwieszczenie.

W skutek polecenia c. k. Sądu pow. deleg. miejskiego w Krakowie, z dnia 8 maja, 1894 r., L. 6729 **ruchomości,** a w szczególności: **aparaty sztuk magicznych po ś. p. Antonim Siedleckim** pozostałe **w Krakowie,** w domu **pod L. 13, Dz. I, przy ul. Brackiej** położonym, **w dniu 30 maja, 1894 r., o godzinie 10 przed południem** w drodze publicznej licytacyi sprzedane będą.

Aparaty magiczne na 1076 złr. 97 ct. oszacowane, sprzedane zostaną ryczałtem i takowe w biurze podpisanego (ul. Bracka, L. 13) dnia 29 maja b. r. w godzinach między 4 a 6 popołudniu, chęć kupna mający obejrzeć mogą.

W Krakowie, dnia 15 maja 1894.

1294 3 3 *Muczkowski*
C. k. Notaryusz, jako komisarz sądowy.

Woda leśna

odświeża powietrze pokojowe i napełnia wonią balsamiczną lasów szpilkowych. Cena 50 centów.

Skład jedyny w aptece pod **„złotą głową" L. Rosnera w Krakowie.** 933 5 0

---

w Rajczy koło Żywca
są do wynajęcia
dwie piękne wille

znajdujące się w odosobnieniu wśród wielkich ogrodów. Każda ma 4 piękne pokoje, werandę, kuchnię itp. Okolica jest nader urocza, zdrowa i lesista. — Sposobność do rozmaitych wycieczek. W miejscu można dostać wszystkiego tanio i w dobrej jakości. Stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna, oraz lekarz i apteka pod ręką.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd lasowy w Rajczy** (via Żywiec). 1335 2 2

Znaczne kapitały

na 4½ i 5% są do umieszczenia na hipoteki.

Wiadomość pod lit. **K. H.** poste restante **Kraków.** 1315 4 5

Nakładem księgarni W. Doboszyńskiego w Stanisławowie

wyszły: 1322 3 100

1) DZIEŁA JULIUSZA SŁOWACKIEGO

wydanie zupełne w 6 tomach wydał **P. Parylak,** prof. jęz. polsk. we Lwowie.

Cana za całość 2 złr., w pięknej płóciennej oprawie 2 złr. 80 ct.

2) DZIEŁA ADAMA MICKIEWICZA

wydanie zupełne w 4 tomach, w trwałej ozdobnej oprawie za całość 2 złr.

Najmodniejsze
Woalki, Wstążki, Koronki, Jaboty, Krawaty, damskie, Zarzutki koronkowe, Roboty zaczęte
i wszelkie przybory do robót ręcznych

poleca w największym wyborze, **towar wyborowy,**

Eug. Smidowicz
w Krakowie, Sukiennice. 1235 4 4

Ceny jak najprzystępniejsze.

Prawdziwa
Malaga kuracyjna

podług chemicznego rozbioru
bardzo dobra, prawdziwa Malaga

wyborny środek wzmacniający dla **słabowitych, chorych rekonwalescentów, dzieci** itd, **przeciw niedokrewności i słabościom żołądka** znakomicie działający, oraz

Sherry, Madeira, „Portwein", prawdziwy francuski koniak itp.

w ½ i ½ oryginal. flaszkach, z prot. sąd. znakiem ochronnym

Ausländer-Weingrosshandlung Oscar Dudić & Co.

Do nabycia **w Krakowie:** w drogueryi **Józefa Hanaka,** w handlu kolonialnym **Edm. Klimka** (przedtem Jana Janigi), Rynek, Linia A—B, w cukierni **Leonarda Malika,** w restauracyi „Hotelu Pollera" u **Franciszka Wójcika,** w kawiarni **W. Janikowskiego,** Rynek główny. 1118 3 3

APTEKA
IGNACEGO LESIKOWSKIEGO
w Krakowie
na Kleparzu, przy ulicy Basztowej, L. 13,

zaopatrzoną została 1348 2 3

w wszyst. świeże środki lecznicze, opatrunki chirurgiczne, świeże wody mineralne i specyfiki krajowe i zagraniczne.

Wody lecznicze
ze zdrojów
Ems, Langenschwalbach i Weilbach

pozostają i nadal w królewskim zarządzie. Zamówienia na te wody mineralne przyjmują znajdujące się w odnośnej miejscowości królewskie zarządy zdrojowe, jakoteż **królewski kantor zdrojowy w Ehrenbreitstein.**

Z zamówieniami temi **nie** należy więc zwracać się do zarządu zdrojowego, jaki ma w Niederselters dzierżawca zdrojów mineralnych Niederselters, Fachingen i Geilnau.

Wiesbaden, w maju 1894.

1329 2 2 **Królewski Zarząd.**

Najbliższe ciągnienie 1 czerwca.

Tureckie 400 frankowe losy

Rocznie 6 ciągnień.

Główna wygrana teraz **348.000, 174.000 franków** po podwyższeniu **450.000, 225.000 w złocie.**

W razie nawet najmniejszej wygranej 232. potem **300 franków,** która na każdy los **paść musi,** ma się i tak **82 złr. zysku** ponad wartość kursu.

Losy tureckie są **najtańsze** z pomiędzy wszel innych i chyba wnet pójdą **w górę.**

Oryginalne losy puszczamy za gotówkę po urzędowym kursie dziennym.

Sprzedajemy:

1 los turecki	**na 41 rat miesięczn.**	**po 2 złr.**
3 losy tureckie	**na 35 rat miesięczn.**	**po 7 złr.**
5 losów tureck.	**na 34 rat miesięczn.**	**po 12 złr.**

Dalej

GRUPA B.

1 los turecki
1 Jó-szív los } **43** ciągnienia o głów. wygr. 3,198.000 złr.
1 serb. los tytoniowy } podczas spłacania.

Wszystkie **3 losy** na **40** rat miesięcznych **po złr. 2.40.** — Natychmiastowe jedyne prawo gry po złożeniu pierwszej raty. — Wyżej podana cena na raty **tak długo** jest ważna, dopóki kurs nie pójdzie w górę — Każdy los musi być wyciągnięty — Spłata ratami za pomocą kart wkładkowych **wolna** od opłaty pocztowej.

Kantor wymiany Werner & Co., Wiedeń,
I., Verlängerte Wipplingerstrasse 39. 1324 3 3

Listy ciągnień darmo i opłatnie. — Zlecenia z prowincyi załatwia się natychmiast.

Fabryka tektury ogniotrwałej i asfaltu
N. Schefftel w Wiedniu

powierzyła generalne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę

p. Izydorowi Herschthalowi w Krakowie
ulica Szpitalna, L. 38, naprzeciw teatru. Telefon 34. 1307 2 6

150.000

złr. w. a. można wygrać

już dnia 1 czerwca!

na 1317 2 2

promesę z roku 1864

cała . . złr. 4½
połowa złr. 2½ } i 50 centów stempel.

Wechselstuben-
Actien-Gesellschaft „MERCUR", Wien,
I., Wollzeile 10 u. 13. Mariahilferstrasse 74B.

!10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania!
za niezrównane wyroby
kosmetyczne i toaletowe.

! Powietrze lasów iglastych w pokoju !
otrzymuje się przez rozpylanie
Kadzidła sosnowego!

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddychania osobom, cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 cnt., rozpylacze od 30 cnt. do 7 złr.

Mydło z igieł sosnowych

bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych. — **Kawałek 30 centów.** 134 19 0

JAN IHNATOWICZ

Lwów, sklepy własne: **ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka, L. II; Kraków, Sukiennice, L. 20,** i **Czerniowce, Rynek, L. 2.**

Józef Młynarski.
Taschen Lexicon
oesterreichischer Gesetze und Verordnungen seit 1781—1893

alphabetischund sachlich zusammengestellt, ausgezeichnetes Hilfsbuch für alle Berufsstände. 1321 2 3

Cena 2 złr. w. a.

Do nabycia przez księgarnię nakładową **W. Doboszyńskiego w Stanisławowie.**

WŁ. LIMANOWSKI
zegarmistrz 1286 3 50
w Krakowie, Rynek główny, Linia A-B, 39,
poleca

ZEGARKI
złote, srebrne, stalowe i niklowe.

Wszelkie zamiany przyjmuje.

Wszelkie reperacye uskuteczniam jak najdokładniej z rocznem poręczeniem.

Uwaga. **Zegarki kolejowe „Roskopf":**

4-litrowe baryłki

słodkiego białego wina Muskat po 2 złr. 80 ct.
Czerwonego wina stołowego Muskat po 2 złr. 20 ct.
Słodkiego wina Malaga po 4 złr. 70 cnt. 989 11 12
Dalmatyńskiego wina ciemnego po 3 złr.
Francuskiego koniaku, „3 gwiazdy" po 8 złr. 50 cnt.

a to naturalnego, dobrze wystałego, wybornej jakości, wysyła pocztą za zaliczką do wszystkich miejscowości w Austro-Węgrzech, ręcząc za jakość, oraz ponosząc cło i porto,

R. Maiti, Capodistria.

MOTORY

parowe i wietrzne, najlepszej konstrukcyi, do wprawiania w ruch pomp, maszyn rolniczych i innych, buduje **A. KUNZ,** fabrykant wodociągów, pomp i motorów, **Hranice** (M. Weisskirchen). Prospekty darmo.

5—10 złr. a. w.

dziennego, pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka, zapewniamy każdemu, kto chce się zajmować sprzedażą prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych.

Zgłoszenia pod **„Lose"** przyjmuje **J. Danneberg,** Annoncen-Expedition, **Wien, I.,** Wollzeile, 19. 1305 3 10

Rządca ekonomiczny

w sile wieku, kawaler, z ukończoną akademią rolniczą, z najlepszemi, długoletniemi świadectwami, z umiarkowanemi żądaniami, poszukuje **posady od 1 lipca b. r.**

Bliższych szczegółów udziela **A. br. Larisch, Bulowice** o. p. Kenty. 1207 13 0

Stare skrzypce tak pojedyncze egzemplarze, jak całe ich zbiory **kupuję** i płacę możliwie najwyższe ceny.

Gustaw Häussler,
fabrykant instrumentów muzycznych, **w Krakowie, ulica Floryańska, L. 20.** 1192 12 0

Bryndzę karpacką

pod gwarancyą czystą owczą, wysyła po cenie umiarkowanej

Józef Fabian Słowik
w Zakopanem i Starawieś
1243 7 10 (Szepes-Ófalu na Węgrzech.)

Lampy

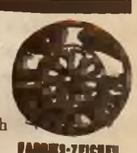

w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

FABRIKS-ZEICHEN

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar"
Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 78 300

Ceny bardzo tanie.

Dwie kamienice

jednopiętrowe, nowe, obok siebie stojące, 10 minut drogi od środka miasta oddalone, tuż przy kolei, po 17 ubikacyj mające, z powodu przeniesienia właściciela są tanio **do sprzedania** razem lub osobno.

Bliższa wiadomość: **Michał Fiałek w Krakowie, ulica Krótka, L. 3.** 1316 4 10

Zbiór siana

z przestrzeni około 100 morgów łąki, **w całości** lub **częściowo, tanio zaraz do sprzedania.**

Oddalenie od gościńca 10 minut, od od stacyi kolejowej Podłęże 20 minut drogi. Oglądać można codziennie.

Zarząd gospodarczy w Ochmanowie
poczta Wieliczka. 1320 2 0

C. i k. dostawca dworów.
Patenta i przywileje.

„EXSICCATOR"

100% korzyści przy każdej budowie. Dowody w **broszurze,** którą bezpłatnie każdemu się doręczy.

Środek niezbędny dla każdego zakładu itp.

Agentów poszukuje się. 866 15 0

Adres dla listów i telegramów:
„Exsiccator" Wiedeń.
Kantor: IV., Hauptstrasse, 36.

W Krakowie nie posiadam filii.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjowski.